Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 66. — ROK XLII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11 KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.					Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
PIĄTEK 8 MARCA 1935.	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.	Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.
	TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.					

Konstytucja, która „narusza praworządność“.

Przemiana ustroju politycznego — zauważył ktoś trafnie — dokonuje się w Polsce z większą dozą hałasu, niż myśli... — W niedługim czasie będziemy mieli nową konstytucję, która, choć się o niej mówi z hałasem od lat paru, stanowi prawdziwą „niewiadomą“ dla szerokiego społeczeństwa. Jest to zjawisko źle świadczące o kulturze politycznej w Polsce wieku 20. Inaczej dokonywała się reforma ustrojowa w w. 18. Projekty zmiany ustroju politycznego były wtedy przedmiotem żywej dyskusji, i wywołały bogatą literaturę polityczną, której studjum jeszcze dziś kształci umysł i otwiera szeroko horyzonty. Polska u progu wielkich przemian, które zapowiada nowa konstytucja, literatury takiej nie ma; nie ma nawet właściwie dyskusji na ten temat. Brak myśli uzupełnia się za to hałasem.

Z tem większem zainteresowaniem bierzemy do ręki „Przegląd Współczesny“ (luty 1935) z artykułem **prof. Uniwersytetu poznańskiego, Peretiatkowicza**, w sprawie tej właśnie konstytucji. Szukamy zaś w nim nie tyle prawniczego rozbioru nowej konstytucji, ile raczej wyjaśnienia jej podstaw ideologicznych i historyczno-filozoficznego uzasadnienia. Prof. Peretiatkowicz daje to wyjaśnienie i to uzasadnienie. Zresztą w formie niewykończonego szkicu.

MIĘDZY LIBERALIZMEM, A CEZARYZMEM. — Prawnik poznański tłómaczy nową konstytucję Polski załamaniem się liberalnego parlamentaryzmu i powszechnym w Europie prądem „cezaryzmu demokratycznego“.

Liberalny parlamentaryzm bankrutuje, ponieważ tworzył „z reguły słabe rządy“ i ponieważ właściwie zniósł „odpowiedzialność za losy państwa“. Na jego gruzach wyrasta „cezaryzm demokratyczny“ w postaci różnego rodzaju dyktatur; prof. Peretiatkowicz wymienia tu: Włochy Mussoliniego, Rzeszę Hitlera, Portugalję gen. Carmony, Turcję Kemala, wreszcie Litwę, Austrję i Jugosławję. Właściwie należy tu jeszcze Rosja Stalina.

„Cezaryzm demokratyczny“ — powiada prof. Peretiatkowicz — „jest władzą jednego człowieka, ale z formalną aprobatą narodu“. Nic nie można dodać do tej zwięzłej prawniczej, definicji. Tak jest w istocie! Dyktatury współczesne różnią się od dyktatur starych. Różnią się zaś przez to od nich, że dzisiejszy dyktator stara się zalegalizować swoją władzę i swoje rządy przy pomocy różnych plebiscytów, głosowań lub wyborów, gdy starzy dyktatorzy brali władzę nie pytając się ludu, czy im pozwoli, a rządzili nie szukając aprobaty społeczeństwa. Te dzisiejsze plebiscyty — zauważa trafnie prof. Peretiatkowicz — są zresztą najczęściej tylko formalnością. Odbywają się bowiem zwyczajnie „z pewną presją administracji rządowej i wypadają z reguły na korzyść tych, którzy je urządzają“. Przykładem są Niemcy Hitlera.

„CEZARYZM DEMOKRATYCZNY“. — Prof. Peretiatkowicz zadaje sobie dalej pytanie: czy „cezaryzm demokratyczny“ jest dobry? I, jak przystoi objektywnemu badaczowi, rozbiera po kolei jego dodatnie i jego ujemne strony. Dodatnią stanowi to, że ten system „tworzy niezwykle mocną władzę rządową i (skutkiem tego) może przeprowadzić szereg zasadniczych reform“. Jego zaś złą stronę stanowi to, że jest „systemem przejściowym“, jest związany „z pewną określoną osobą, która nie może być wieczna“ — że „wymaga ciągłego powodzenia“ — wreszcie, że „łączy się zwykle z całkowitem przekreśleniem wolności obywatelskich“.

Zdaje się, że prof. Peretiatkowicz nie jest zwolennikiem „cezaryzmu demokratycznego“, jak zresztą i liberalnego parlamentaryzmu. Skłania się zaś ku rozwiązaniu pośredniemu. I to rozwiązanie widzi w nowej konstytucji!

NIEPOKOJĄCE WYZNANIE. — Warto poświęcić chwilę uwagi pytaniu, czy nowa konstytucja jest istotnie takiem „pośredniem“ rozwiązaniem?

Nie ulega wątpliwości, że nie ma nic wspólnego z liberalnym parlamentaryzmem. Ale jest do rozstrzygnięcia kwestja, czy równie wyraźnie odcina się od „cezaryzmu demokratycznego“?

Prof. Peretiatkowicz odpowiada na to pytanie twierdząco, a to — zdaje się — na tej podstawie, że — jak pisze — „Sejm (w tej konstytucji) posiada nadal poważne kompetencje w zakresie ustawodawstwa i kontroli nad działalnością rządu“. Trzeba jednak zauważyć, że władza przyznana w konstytucji jedynemu (!) podmiotowi rządów, Prezydentowi, czyni te kompetencje Sejmu prawie iluzorycznemi (np. w sprawie wojny i pokoju).

Musi to wyczuwać i prof. Peretiatkowicz. Pod koniec bowiem swojego artykułu robi następujące niepokojące wyznanie: „Na obronę formy prawnej nowej konstytucji możnaby tylko powiedzieć, że, mimo pewnych braków, **narusza ona ideę praworządności w stopniu znacznie mniejszym, aniżeli różne dyktatury**, tak bardzo dziś modne w Europie“.

Jest to wyznanie bardzo cenne. Naprzód dlatego, że pochodzi od jednego z najwybitniejszych polskich prawników — że je wypowiada zwolennik zdecydowany i jawny obecnych rządów — i że podkreślenie tego właśnie charakteru („narusza konstytucję w stopniu mniejszym, aniżeli różne dyktatury“) uważa za „obronę“ prawnych form konstytucji.

WĄTPLIWOŚCI. — Mamy inne zapatrywanie na istotę konstytucji.

Obowiązkiem państwa — jednym z naczelnych — jest zorganizowanie sprawiedliwego ustroju prawnego. A spełnia go przez stworzenie „ustawy zasadniczej“, a dalej przez jej rozbudowanie za pośrednictwem ustaw pochodnych — wreszcie, przez utrzymywanie straży praw w postaci sądownictwa. Konstrukcja ta jednak dopiero wtedy będzie zasługiwała na miano ustroju prawnego, gdy ją od podstaw, aż po szczyty będzie ożywiała moralność (sprawiedliwość) społeczna. Lecz polska konstytucja — według wyrażenia prof. Peretiatkowicza — „narusza praworządność“, więc moralność społeczną, wprawdzie „w stopniu znacznie mniejszym, aniżeli różne dyktatury“ — ale wszak podobno ta konstytucja ma być „złotym środkiem“ między liberalnym parlamentaryzmem, a dyktaturą.

Czy się wobec tego P. Profesor nie obawia, że konstytucja będąca — może niewielkiem — naruszeniem praworządności będzie w formie ustaw pochodnych produkowała coraz to nowe i może coraz to większe naruszania „praworządności“? Czy się P. Profesor nie boi, że konstytucja z taką raną — może tylko ranką — stanie się źródłem choroby w organiźmie społecznym? I czy wogóle dając konstytucji takie oto zalecenie, nie przyczynia się do jej zdyskwalifikowania w oczach obywateli?

Sądzimy, że P. Profesor Peretiatkowicz, który nowej konstytucji postawił tak ciężki zarzut, winien jest społeczeństwu odpowiedź na postawione pytania.

W Z.

„Konstytucja musi być opracowana porządnie“.

Warszawa, 7 marca (Telef.). Na dzisiejszem posiedzeniu **Sejmowej Komisji Konstytucyjnej** przedstawiciele opozycji wykazywali, że poprawki Senatu do znanego **projektu p. Cara są właściwie nowym projektem** i że wobec tego całą pracę konstytucyjną

NALEŻY ZACZĄĆ NA NOWO.

Mówcy opozycji stwierdzili również, że konstytucja uchwalona w tej formie, byłaby **zarodkiem fermentów i niepokojów wewnętrznych.**

Posiedzenie Komisji otworzył przewodniczący poseł Makowski, który na wstępie zaznaczył, że nie należy prawa dyskusji nadużywać. Pierwszy w dzisiejszej dyskusji przemawiał poseł **Winiarski** z Kl. Nar. — Oświadczył on, że gdyby obowiązująca dziś konstytucja mimo jej usterek była **istotnie przestrzegana, to nie byłoby może powodów zbytnio na nią narzekać.** Stronnictwo Narodowe uważa za konieczne nietylko zabezpieczenie większej siły rządowi, ale poszanowania prawa,, gdyż silny rząd to nie to samo, co rząd, który nie liczy się z prawem. Mówca domaga się oparcia ustroju o zasady chrześcijańskie. Musimy przeciwstawić się — podnosi — **stwarzaniu faktów dokonanych** Dokoła zmian konstytucji musi być wytworzona odpowiednia atmosfera, a większość prorządowa wytworzyła właśnie atmosferę niewłaściwą. Jako prawnik i przedstawiciel Klubu Narodowego muszę uznać — oświadczył p. Winiarski — **uchwałę z 26 stycznia za nieważną i niebyłą, czego nie zamaskują żadne późniejsze zmiany.** To też uchwała z 26 stycznia ub. roku **nie była wcale ustawą** a Senat musiał wprowadzić bardzo poważne zmiany, aby to upodobnić do ustawy. Na 60 artykułów tekstu Senat **wprowadził aż 65 zmian, w tem 48 nowych ustępów.** Zmiany te są bardzo duże i właściwie tworzą **nowy projekt.** Przechodząc do poszczególnych artykułów projektu poseł **Winiarski wykazywał, iż z chwilą usunięcia elity,** władza prezydenta staje się już zbyt wielką i że

USUNIĘCIE PROPORCJONALNOŚCI JEST ZMIANĄ NIEKORZYSTNĄ.

Jest przecież — mówił p. Winiarski — coś jeszcze lepszego niż głosowanie na osoby, mianowicie głosowanie na **programy.** Usunięcie proporcjonalności da w rezultacie jeszcze większe rozproszkowanie społeczeństwa i uniemożliwi powstanie wielkich zorganizowanych stronnictw. Uważamy za pożądane **ścisłe zespolenie Śląska z resztą państwa,** zwłaszcza zespolenie moralne, choć także i formalne, jakkolwiek to ostatnie nie w takiej formie, jak tego chce projekt. Państwo polskie ma **zobowiązanie, że nie będzie to zrobione bez zgody samego Śląska.**

Tymczasem próbuje się zrobić to zespolenie tak **mimochodem,** co już wywołało sprzeciw ze strony Sejmu Śląskiego. Oto dlaczego musimy głosować **przeciwko zmianie konstytucji,** co nie oznacza byśmy byli za tekstem z 26 stycznia ub. roku, **bo uważamy go wogóle za niebyły.** Uważamy natomiast, że po odrzuceniu zmian Senatu **należy powrócić do punktu wyjściowego.** W końcu mówca przypomniał, że w roku 1926 z okazji ówczesnej zmiany konstytucji marszałkowie **Rataj i Trąmpczyński stwierdzili,** że dla zmiany konstytucji **potrzebna jest większość 2/3 zarówno w Sejmie, jak i w Senacie.** Były **też wówczas wnioski,** które uzyskały znaczną większość, ale nie większość 2/3 i nie zostały przyjęte.

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

Prof. Ponikowski złożył mandat.

Warszawa (PAT). Prof. Antoni **Ponikowski,** który wystąpił z klubu Chrześcijańskiej Demokracji wysłał wczoraj do kancelarji sejmu pismo, **zrzekając się mandatu poselskiego.**

NIEPOKOJE NA KUBIE NIE USTAJĄ.

Havanna, (PAT.) Uniwersytet i wszystkie gmachy publiczne **zajęło wojsko i policja.** Do rozgłośni w Havanie **wtargnęło 8 uzbrojonych w karabin maszynowy osobników,** którzy uszkodzili stację nadawczą.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III Karny
dnia 5 marca 1935
III Pr. 27/35.

Sąd Okręgowy, Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4-go marca 1935 r. a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 marca 1935 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 62 z dnia 4 marca 1935 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Opozycyjny odczyt b. amb. Filipowicza“ w ustępie od słów, zarzucał bezczynność do słów „w limuzynach“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność: Podpis nieczytelny.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

O czem piszą inni?..

Czyżby p. min. Poniatowski chciał ustąpić?

Prasa warszawska zajmuje się poniedziałkową mową p. min. Poniatowskiego, w której zawierało się zapewnienie parcelacji wielkiej własności. „Wieczór Warszawski“ donosi, że wśród konserwatystów B. B. zapanowało wielkie „wzburzenie“, któremu dał wyraz w ich imieniu p. sen. Popławski, referent budżetu Min. Skarbu.

„Nie spodziewano się jednak — pisze „Wieczór Warszawski“ — że wzburzenie to uzewnętrzni się w tak jaskrawej formie. W rozmowach kuluarowych zwracano uwagę nietylko na rzeczową stronę ataku sen. Popławskiego, ale na niezmiernie agresywną a nawet poprostu niebywałą formę tego ataku. W dziejach stosunku większości parlamentarnej do rządu jest to pierwszy wypadek“.

Na ten atak odpowiedział nie p. min. Poniatowski, lecz p. min. Zawadzki. W związku z tem — pisze „Wieczór Warszawski“ —

„rozeszły się pogłoski, iż p. **minister Poniatowski**, który zdecydowanie stoi w obronie szerokich warstw drobnej własności i nie należy do ludzi zbyt ugodowych, **nosi się z myślą podania się do dymisji. Jednak** pogłoski tej nie można było sprawdzić.

W sanacyjnych kołach radykalnych utrzymują jednak, że atak grupki konserwatystów może być dla min. Poniatowskiego tylko nieprzyjemnym ukłuciem szpilką, ale że nie jest dostateczny powód do wyciągania zeń tak daleko idących konsekwencyj“.

„Przedział poglądów w łonie rządu“.

Do ataku na p. min. Poniatowskiego dołącza się i „Czas“. Przytoczywszy zapowiedź parcelacji wielkiej własności złożoną w Senacie przez p. Poniatowskiego, organ konserwatywny pisze:

„Zachodzi pytanie: czy to jest program rządu, czy też enuncjacja osobista? I jeżeli zachodzi to drugie, czy tego rodzaju oświadczenie nie wprowadzi znowuż niepożądanego zamieszania pojęć, nieodpowiedzialnych wystąpień. Co innego przecie jest „brykanie“ tego czy innego działacza, lub tego, czy innego pisma, a co innego przemówienia, któreby wskazywały na **głęboki przedział opinji i poglądów w łonie samego rządu**, wzmocnienie autorytetu którego jest przecież naszem, prasy prorządowej, zadaniem. A według trafnego powiedzenia p. Miedzińskiego, autorytet rządu można wzmacniać nie płaskim pochlebstwem, lecz służąc mu dobrą radą, lub przestrzegając go przed błędem. Przed jakim błędem można bardziej przestrzegać, jak przed niezgodą i rozdwojeniem. **Gdy jeden minister idzie do Sasa, a drugi do lasa**, autorytet gabinetu musi być poważnie wystawiony na szwank, a wśród jego zwolenników muszą się rodzić wątpliwości, niepożądana chwiejność, w Bloku muszą pojawiać się rysy, w obozie blokowym powstanie zamęt i nerwowość“.

Sprawa jest istotnie bardzo interesująca: czy p. min. Poniatowski wypowiadał tylko swoje poglądy, czy też poglądy całego rządu.

Liberalizm młodych konserwatystów.

Organ konserwatywnej młodzieży „Problemy“, wypłynął na powierzchnię opinji jako rzecznik liberalizmu. Głosił ten liberalizm przez szereg numerów. W imię tego liberalizmu **zwalczał ostro „Berezę“**; był nawet z tego powodu skonfiskowany. W ostatnim jednak numerze (z 1 marca br.) w sposób oryginalny produkuje się z tym swoim liberalizmem. Zająwszy się opinją prof. Sobieskiego o autorze planów bitwy pod Warszawą w roku 1920, woła: „**Sobieskiego do Kartuzy**“. Nie wdajemy się w spór naukowo-historyczny na temat autorstwa planów bitwy warszawskiej; należy to do historji nie publicystyki. Chcemy jednak zapytać: czy to wystąpienie „Problemów“ godzi się z rzekomym liberalizmem tego pisma?... W jednym tylko punkcie pozostały „Problemy“ wierne liberalizmowi: w sprawie żydowskiej. P. Adolf Bocheński w tym samym numerze atakuje wściekle antysemityzm i przestrzega przed jego akcją, albowiem — zapewnia —

„jedynym jej praktycznym wynikiem może być doprowadzenie 3 miljonowej masy obywateli państwa do stanu czarnej, beznadziejnej rozpaczy. Czy będzie to rezultat wzmacniający państwo Polskie? Odpowiedź nie wydaje się potrzebną“.

Sprawa nie jest tak prostą jak się p. Bocheńskiemu wydaje. P. Bocheński odwołuje się do „etyki chrześcijańskiej“ i w jej imię potępia „antysemityzm“. Jest to nieporozumienie Etyka chrześcijańska wprowadza hierarchję wśród bliźnych, których winniśmy miłować. Nikogo nie należy nienawidzić, ale są bliźni, których kochać należy więcej, niż innych. Tymi bliźnimi są ci, których z nami wiąże pokrewieństwo rodzinne i narodowe... Etyka chrześcijańska nie nakazuje nam patrzyć obojętnie na nędzę Polaków a litować się nad nędzą żydów. Kto tak twierdzi, ten etyki chrześcijańskiej nie zna!

Samobójstwa wśród młodzieży.

„Kurjer Poranny“ pisze:

„Statystyka wykazuje, że najwięcej samobójstw wśród młodzieży spotyka się w wieku 16—18 lat. Przypadają one na klasy 6, 7, 8. Co jednak najciekawsze to to, że młodzież popełniająca samobójstwa pochodzi przeważnie ze sfer zamożniejszych. Procent samobójstw wśród młodzieży ubogiej jest niewielki. Moment ten wskazuje na **brak większej odporności na trudności życiowe wśród młodzieży zamożnej**“.

Organ rządowy wobec tego zaleca pracę nad „wychowywaniem mocnych i silnych charakterów“. Jest to jednak frazes bez treści, jeśli się nie doda: silnych i **religijnych** charakterów.

Angielska „Biała Księga“ i Niemcy.

Nie dziwimy się wcale, że „Biała Księga“ rządu angielskiego, ogłoszona w tych dniach celem uzasadnienia nowych zbrojeń zrobiła w Berlinie wrażenie „bomby“ — jak to przyjęto wyrażać się w żargonie politycznym. Nie dziwimy się ani chorobie kanclerza Hitlera, ani **niezwykle silnej reakcji** opinji niemieckiej, zaskoczonej, jak widać, deklaracją rządu angielskiego. Wskutek niej, co mieliśmy sposobność już wczoraj zauważyć, wytworzyła się nowa sytuacja, w której prawdopodobnie nie prędko dojdzie do wizyty min. Simona w Berlinie.

Nie mogą tam przedewszystkiem wyjść ze zdziwienia, że oskarżenie Niemiec, iż one, a nie kto inny, ponoszą winę nowych wzmożonych zbrojeń niemal w całej Europie, pojawiło się na trzy dni **przed zamierzonym przyjazdem** do stolicy Niemiec angielskiego ministra spraw zagranicznych. Zresztą zdziwienie to podzielają także niektóre odłamy opinji angielskiej, pozostające w opozycji do obecnego rządu. Dawano temu nawet wyraz na wtorkowem posiedzeniu izby gmin. W odpowiedzi na interpelacje w tej sprawie padła tak charakterystyczna dla umysłowości angielskiej odpowiedź: rząd Wielkiej Brytanji uważał za konieczne powiedzieć, **co myśli o stanowisku Niemiec**, przed wyjazdem swego członka do Berlina i przed bezpośredniemi rokowaniami z kanclerzem Hitlerem. Potem „Biała Księga“ z zarzutami przeciwko Niemcom nie mogłaby się ukazać.

Wyjaśnienie to przyjmie z pewnością ogromna większość opinji angielskiej z uznaniem, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby z tem samem uczuciem przyjęto je także w Berlinie. Zbyt wielka różnica jest w **umysłowości obu narodów i w metodach politycznych obu rządów**. Porozumienie więc na tem tle nie będzie ani prędkie ani łatwe.

Widać to w pierwszym rzędzie z komentarzy prasy niemieckiej do „Białej Księgi“ angielskiej. Zdradzają one oburzenie, rozczarowanie i rozgoryczenie wobec Anglji, która „znowu zawiodła“. Niemcy dotknięte się czują przedewszystkiem zarzutem jakoby zbrojenia niemieckie były przyczyną zwiększenia zbrojeń Anglji. Kto inny ponosi winę zbrojeń, zdaniem prasy niemieckiej: **Francja i Sowiety**. Jeszcze bardziej dotknął Niemcy zarzut, jakoby zbrojąc się **naruszyły Traktat Wersalski**. Na to prasa niemiecka ma gotową odpowiedź: nie Niemcy, lecz inni sygnatarjusze Traktatu Wersalskiego pogwałcili postanowienia tego traktatu, gdyż nie rozbroili się dotąd.

Polemika dopiero się zaczęła i nie prędko zapewne się skończy, więc jeszcze nieraz będziemy zmuszeni do niej powracać. Obecnie zaś trzeba ustalić chociaż pierwsze konsekwencje ukazania się „Księgi Białej“ i zawartych w niej oskarżeń pod adresem Niemiec.

Bezpośredniem następstwem tego będzie zaniechanie wizyty angielskiego ministra spraw zagranicznych, a tem samem zarzucenie projektu **bezpośrednich rokowań z kanclerzem Hitlerem**. Aczkolwiek min. Simon w izbie gmin przedstawił tę sprawę nieco inaczej, to jednak jest rzeczą niemal wykluczoną, ażeby i jedno i drugie doszło do skutku. Między Anglją i Niemcami nastąpiło dziś takie oziębienie, że trudno będzie, przynajmniej w niedługim czasie, znaleźć wspólny język, umożliwiający im porozumienie w aktualnych sprawach politycznych.

Trudno zwłaszcza będzie Niemcom, których uczucie zawodu musi być **bardzo głębokie**, a tego nie prędko się zapomina. Natomiast w Anglji ocenia się sytuację spokojniej. Tam panuje zdanie, że „Biała Księga“ nie zawiera właściwie nic nowego: zawarte w niej zarzuty były niejednokrotnie podnoszone przez angielskich ministrów, głównie przez wice-premjera Baldwina.

Pośrednie następstwa „Białej Księgi“ mogą być różnorakie, a wśród nich jedno automatycznie wysuwa się na pierwszy plan: Anglja, zrywając z polityką odosobnienia, będzie musiała wziąć **aktywniejszy udział w organizacji pokoju**, a więc musi ulec zmianie jej stosunek do tych koncepcji politycznych, które uważane są przez inne państwa za najlepszy środek, wiodący do utrwalenia pokoju.

A. D.

Jak żyje Polonia w Ameryce Południowej

Z początkiem lutego b. r. wrócił do kraju J. E. Ks. Biskup Dr. T. Kubina z paromiesięcznego pobytu w Ameryce Południowej. Opinja polska śledziła z zainteresowaniem Jego podróż wizytacyjną wśród polskich kolonij w Argentynie i Brazylji. Rozumieliśmy znaczenie tej arcypasterskiej podróży dla Wiary i dla Polski. To też, kiedy Ksiądz Biskup przybył ostatnio do Krakowa dla odwiedzenia swego Seminarjum duchownego, zwróciliśmy się do Niego z prośbą o łaskawe podzielenie się wrażeniami z Ameryki z naszymi czytelnikami. Z miłą serdecznością przyjął Ksiądz Biskup Częstochowski przedstawiciela naszej redakcji, a oto wrażenia, któremi Ksiądz Biskup z nim się podzielił:

I.) — Miał Ksiądz Biskup piękną, ale długą podróż...

— Tak jest! Tuż po Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, więc w drugiej połowie października ub. r., podjąłem z Buenos Aires wizytację kolonij polskich w Argentynie, a potem i w Brazylji. Moja droga prowadziła przez następujące ośrodki: Cordoba, Rosario, Santa Fe, terytorjum Missiones (gdzie Polacy osiedli wśród wspaniałych ruin, pozostałych z dawnych „redukcyj“ Jezuitów). Stąd po przeprawie przez rzekę graniczną Urugwaj dostałem się do Brazylji, zwiedziłem kolonje polskie w stanie Rio Grande do Sul (Guarany, Ijuhy, Erechin), Porto Allegre. Dalej morska podróż do Parany i dłuższy pobyt w jej stolicy, Kurytybie. Po zwiedzeniu ośrodków polskości w tem mieście i okolicy, w stanie Catharina, w stanie Sao Paolo, przybyłem do Rio de Janeiro, a stąd po 3-miesięcznej podróży wizytacyjnej, wróciłem na Genuę do Polski.

Zwracam uwagę na trudy i niebezpieczeństwa takiej podróży. Ksiądz Biskup, jakby zapatrzony w ubiegłe miesiące wizytacji, które mu dały wiele momentów radości i rozrzewnienia, tłumaczy mi z ujmującą skromnością, że — tak znów trudno nie było.

— Przez cały czas moich podróży — opowiada Ksiądz Biskup — doświadczyłem tylu objawów dobroci i życzliwości i tyle pomocy w mej pracy ze strony państwowych władz Argentyny i Brazylji, ze strony Episkopatu tych krajów, ze strony polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, wreszcie ze strony społeczeństwa miejscowego, że wszelkie trudy w porównaniu z niemi schodzą na plan daleki. Posłowie Rzeczypospolitej, ministrowie Mazurkiewicz i Grabowski, towarzyszyli mi osobiście w moich objazdach, co w wysokim stopniu ułatwiało mi moją misję. Minister Grabowski całe dwa miesiące przebył ze mną w podróży.

— Zapewne — wtrącam uwagę — ale podróż w Ameryce Południowej w okresie największych upałów musiała dać się we znaki Księdzu Biskupowi...

— Trudno zaprzeczyć — odpowiada Ksiądz Biskup... Podróż autem w tych krajach, zwłaszcza w Brazylji, w tej porze roku męczy. Przejeżdżało się nie zawsze utartemi już szlakami. Trzeba było spinać się na góry, przerzynać lasy, przebywać rzeki — trzeba było czasem brodzić błotem, gdy auto wyciągano łańcuchami. Przychodziło zmęczenie. Zwłaszcza, że upał dokuczał. Np. w Missiones dochodził do 40 stopni C. w listopadzie. Ale zmęczenie ustępowało, wracały siły, gdy się po przybyciu na miejsce widziało setki naszych rodakow, którzy po przebyciu nieraz 50 km. cisnęli się do mnie z płaczem i radością, że oglądają polskiego Biskupa i strażnika Cudownego Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. To podnosiło na duchu i zachęcało do pracy...

— W jakim stanie zastał Ksiądz Biskup naszą emigrację?

— Odróżnić trzeba — odpowiada Ksiądz Biskup — **dwie główne warstwy** ludności: robotników i rolników. Robotnicy skupiają się po miastach i po centrach przemysłowych. Rolnicy zaś rozeszli się po puszczach i na „porębach“ stworzyli gospodarstwa.

Robotnicy polscy mają się chwilowo nie nadzwyczajnie. „Kryzys“ daje się i tutaj we znaki. Jednak nie w tym stopniu, co w Europie. Podkreślić należy wysoki stopień organizacji polskiej w miastach. Organizacje są liczne. Głównie oświatowe i sportowe... — Ośrodkiem życia Polonji jest w każdem mieście „Dom Polski“, siedziba organizacyj. Gorzej jest z duszpasterstwem. Brak polskich księży daje się odczuwać. W Monte Video pracuje dwóch (Pallotynów), w Buenos Aires 1... Mimo to muszę przyznać, że wszędzie, gdzie się pojawiłem, napływały tłumy polskich robotników, kościoły i sale były przepełnione. Mówcy podkreślali wierność naszej emigracji dla katolicyzmu i dla polskości. Ze wzruszeniem słuchałem tych wyznań i tych zapewnień naszych rodaków, którzy w niezmiernie trudnych warunkach dochowują mężnie wiary, religji i polskości.

Rozmowa schodzi na znany powszechnie fakt, że „Polacy“ są w Argentynie synonimem — żydostwa. Ksiądz Biskup spotkał się z tem zjawiskiem. Pochodzi ono stąd, że wiele paszportów polskich otrzymują żydzi, a nadto Rusini, uchodzący za komunistów. Zdarzały się wypadki, że przedsiębiorcy zakazywali organizacji polskiej: w ich mniemaniu bowiem Polak jest znów synonimem — komunizmu. Pobyt Biskupów Polskich z Ks. Prymasem Hlondem na czele w Argentynie rozwiał wiele z tych uprzedzeń. Argentyńczycy odkryli „Polskę“. Był formalny kłopot z cisnącymi się po wywiady dziennikarzami. Ksiądz Biskup mówił w Rosario o Polsce przez radjo.

Zapytuję Księdza Biskupa o walki i tarcia między organizacjami polskiemi w Argentynie.

— Tak jest, tarcia są — odpowiada Ksiądz Biskup... Mają one tło polityczne. Ale nieraz miesza się do nich moment religijny... Były zakusy ze strony pewnych czynników, żeby istniejące tu polskie szkoły zmienić na szkoły „świeckie“, bez religji. Mam jednak nadzieję, że jest to przejściowy ferment, który minie. Żadnej ze stron walczących nie można odmówić dobrej woli i skłonności do porozumienia.

— Prócz robotników — pytam — czy są przedstawiciele innych polskich warstw społecznych?

— Są jeszcze jednostki z inteligencji (inżynierowie, prawnicy, lekarze), a nadto przemysłowcy i kupcy. Spotykałem bardzo zamożne jednostki, nawet miljonerów, którzy się tam dorobili dużych majątków.

J. P.

Eleuterios Venizelos.

Centralna figura obecnego powstania w Grecji, wódz partji republikańskiej, Eleutherios Venizelos, urodził się w 1864 r. na Krecie, liczy więc dzisiaj siedemdziesiąt lat. Venizelos brał udział we wszystkich przemianach politycznych, społecznych i rządowych w Grecji. Od 1899 do 1901 r. był ministrem sprawiedliwości, w 1911 r. przeprowadził reformę konstytucji, jego wpływom przypisać należy udział Grecji w pierwszej i drugiej wojnie bałkańskiej. W 1917 r. Venizelos zmusza **króla do abdykacji**, ale przy wyborach w 1920 r. on i jego partja doznają porażki. W 1928 r. powraca Venizelos z zagranicy do Grecji, przeprowadza nowe pomyślne dla siebie wybory, utrzymuje się na stanowisku premjera. Ale już w 1932 r. ustępuje, obejmuje na nowo władzę w 1933 r., aby w marcu tegoż roku stracić ją na rzecz stojącej obecnie u rządów partji ludowej (populistów).

Burzliwą i pełną ciągłych zmian działalność Venizelosa charakteryzuje **nieposkromiona ambicja tego niewątpliwie najzdolniejszego polityka i męża stanu w Grecji. Dzisiaj stał się on znowu ośrodkiem ruchu opozycyjnego i głównym przywódcą powstania skierowanego przeciw rządowi i partji Toaldarisa.**

Na ziemiach Rzplitej.

S. p. Ks. Jan Kossowski.

Przed miesiącem zmarł w 47 r. życia śp. ks. Jan Kossowski, prob. w Babicach (diec. krakowska). Zmarły był duszpasterzem według Serca Bożego, a w swem środowisku położył niespożyte zasługi. Zaczął od kościoła, i to w dwojaki sposób. Dążył do podniesienia i ożywienia życia religijno-moralnego wśród swych parafjan, czy to przez pracę w kościele samym, czy też poza nim w organizacjach katolickich. Następnie wziął się do odrestaurowania kościoła w Babicach. Z pomocą parafjan i własnym groszem odrestaurował wnętrze świątyni, dając jej artystyczną polichromję i piękne boazerje, tak, że świątynia zmieniła się w kilku miesiącach do niepoznania. Dobrze pamiętają ludzie, ile wysiłków kosztowała go ta praca i ile włożył w nią gorącego swego serca. Gdy ukończone zostało odnowienie świątyni, przyszła kolej na restauracje mieszkań księży.

Nie koniec na tem. Dziś są czasy, że trzeba wyjść z zakrystii i działać społecznie. Rozumiał to doskonale od pierwszych początków swej pracy w Babicach młody ksiądz proboszcz. Równocześnie rozumiał, że praca jego organizacyjna będzie kuleć, jeśli nie będzie mieć własnego gniazda, własnego domu. I oto! zaledwie ukończył prace nad świątynią i plebanją, rzucił się z całym ogromnym swym zapałem do budowy katolickiego domu ludowego w Babicach. Zadłużył się, wydał wszystkie swe oszczędności i postawił dom jeden z najpiękniejszych i największych w diecezji krakowskiej. Odmalował go i urządził wewnętrznie, a jak był oddany swej idei, idei tego domu, świadczy choćby taki szczegół, że na kilka dni przed śmiercią sam krzątał się koło pieców w pokojach tego domu, by go tylko prędzej osuszyć i uruchomić. Wykończył go też całkowicie. W kilku dniach przyszła śmierć i przerwała nić snutą od miesięcy i lat. Wszystko, co miał, zapisał w testamencie parafji. Pogrzeb był manifestacją religijną. Księży zebrało się 50-ciu, ludu tłumy. R. i. p.

Zgon senatora Al. Dębskiego.

W Warszawie zmarł we środę w wieku lat 79 senator Aleksander Dębski. Zmarły należał do związku parlamentarnego polskich socjalistów (P. P. S.). Sen. Al. Dębski był działaczem niepodległościowym i jednym z twórców socjalistycznego ruchu robotniczego oraz organizatorem pierwszej socjalistycznej partji robotniczej pod nazwą „Proletarjat“. Dwukrotnie przebywał na emigracji. Pierwszy raz zmuszony był zbiec zagranicę w r. 1894, skąd powrócił w r. 1904 i w ciągu 2 lat brał udział w ruchu zbrojnym PPS. Powtórnie wyjechał na emigrację do **Stanów Zjedn** w r. 1906, skąd powrócił w r. 1919. W r. 1930 Al. Dębski wszedł do senatu z woj. kieleckiego.

Współpraca Legjonu Młodych z sektami Hodura i Farona.

Organ socjalistyczny „Robotnik“ z dnia 5 bm. drukuje list „opozycji Legjonu Młodych“ pod wymownym tytułem „Rozgardjasz nieprawdopodobny“. Z oświadczenia „opozycji“ jasno widać, że Legjon Młodych w walce swej z Kościołem katolickim sprzymierzył się podobnie jak z marjawitami, również z sektami kościoła narodowego Hodura i Farona. Dla charakterystyki stosunków, panujących obecnie w Legjonie Młodych, przytaczamy dosłownie brzmienie listu:

„Obecnie w „Legjonie“ prowadzi się zakulisową walkę na tle religijnem. Istnieje grupa, która nawiązuje kontakt z kościołem narodowym w celu przejścia „Legjonu Młodych“ jako organizacji na łono kościoła narodowego. W ten sposób chcą wypowiedzieć walkę Kościołowi rzymsko-katolickiemu. Już obecnie na ten temat poszczególne jednostki z zarządu „Legjonu“ prowadzą rozmowy z przedstawicielami kościoła narodowego. Grupa ta zamierza na najbliższym zjeździe krajowym „Legjonu“, który ma się odbyć w roku 1935, zgłosić wniosek w sprawie wystąpienia członków „Legjonu“ z Kościoła rzymsko-katolickiego i generalnego wstąpienia do kościoła narodowego“.

Trumny obciążone kamieniami pod Cytadelą warszawską.

Niesamowitego odkrycia dokonano pod Cytadelą warszawską. Przy rozkopywaniu gruntu znaleziono tam **dwie trumny**, zakopane na dużej głębokości. Trumny obciążone były w głowach i nogach ogromnemi głazami. W trumnach znajdowały się szkielety. W jednej z trumien, w okolicy szyji znaleziono **dwa medaliki**, jeden z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, a drugi w kształcie szkaplerza z Sercem Chrystusa. **Trumny owinięte były drutem cynkowym**, dobrze zachowanym i wcale niezardzewiałym. Chodzi tu prawdopodobnie o **zwłoki osób straconych w roku 1905, lub też o ofiary gwałtów okupantów niemieckich.**

—ooo—

Wielkopostna kampanja przeciw nudyzmowi.

Przyjmując w d. 5. III. na audjencji kaznodziejów wyznaczonych na okres Wielkiego Postu do kościołów rzymskich, **Papież wygłosił przemówienie obszerne o niebezpieczeństwie szerzonego kultu nagości.** Kaznodzieje wielkopostni, mówił Ojciec św. są, jak ich określał Grzegorz Wielki, tymi, którzy, przygotowują drogę do Boga: słowa ich otwierają wrota do nowego światła, do nowych łask Bożych. Smutnem zaiste jest, jak często nawet wśród wiernych, uprawiających ćwiczenia pobożne, zjawia się rozdźwięk między wiarą przez nich wyznawaną a ich życiem stosowanem w praktyce. Życie dzisiejsze po pogańsku skierowane jest ku poszukiwaniom zadowolenia i skażone **wszetecznością, przewyższającą nawet starożytną nieobyczajność pogańską** tak dalece, że dochodzi się do kultywowania i uwielbienia nagości. W Rzymie i w Grecji istniała nagość w sztuce, nie można jednak mówić, by panowała również w życiu. Obecne prądy pogańskie czynią gorzej, usiłują bowiem kult nagości rozszerzać w życiu. Ojciec św. ufa, że kaznodzieje tegoroczni zwrócą szczególniejszą uwagę swych słuchaczów na te tak bolesne objawy i wierzy w owocność obecnego Wielkiego Postu, ostatniego etapu Roku Świętego. Wprawdzie Rok Święty dotyczy obecnie nie Rzymu lecz całego świata. Jak jednak w pierwszym jego okresie nic nie przeszkadzało wiernym całego świata łączyć się w modłach z wiernymi Rzymu, tak teraz nic nie stoi na zawadzie, by wierni Rzymu przyłączyli się do modłów całego świata. (KAP.)

Z terenu ogarniętego rozruchami w Grecji



nadchodzą obecnie pierwsze zdjęcia. Na ilustracji widzimy grupę rebeljantów, którzy poddali się wojskom rządowym po zaciekłej walce. Żołnierze odprowadzają ich do więzienia.

Śmierć w basenie pływackim.

W pływalni komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Warszawie odbywała się lekcja pływania pod kierunkiem instruktora Fr. Gratkowskiego. Kąpało się 11 uczniów, którzy na komendę wykonywali ćwiczenia i skoki. **18-letni H. Saternus** poszedł na dno, niezauważony przez instruktora i kolegów. Ciało znaleziono nazajutrz po spuszczeniu wody w basenie. Prokurator podjął dochodzenia karne przeciwko pracownikom pływalni, lecz umorzył je z braku dostatecznych dowodów winy. Obecnie rodzice nieboszczyka wystąpili o odszkodowanie w kwocie około 10 tysięcy złotych. Pozew wytoczony został przeciwko komitetowi dzierżawiącemu pływalnię, oraz instruktorowi Gratkowskiemu.

Nadużycie w rzeźni rytualnej w Sosnowcu.

Pod koniec ub. roku wykryto wielkie nadużycia w rzeźni miejskiej w Sosnowcu przy prowadzeniu uboju rytualnego. Sprawa ta była przedmiotem długich dochodzeń urzędu śledczego i obecnie znajduje się już w rękach sędziego śledczego. Tymczasem dzięki zarządzeniom starosty grodzkiego **udało się niektórych rzezaków przyłapać na gorącym uczynku tajemnego uboju,** za co na drodze administracyjnej zostali skazani na grzywnę. Jaskrawe światło na całą sprawę nadużyć w rzeźni rzuca fakt **odprawienia urzędnika Pulki, który sprawował funkcje inkasenta z ramienia gminy żydowskiej** i był łącznikiem między gminą a rzezakami. Rzezacy i Pulka byli **wszechwładnymi panami sytuacji w rzeźni, przez nikogo niekontrolowanymi,** a to dzięki wadliwemu systemowi, jaki tam zaprowadzono z inkasem.

B. DYREKTOR OPERY POZNAŃSKIEJ PRZED SĄDEM.

W dniu 11 bm. odbędzie się w Sądzie Okr. w Poznaniu ciekawa rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi opery poznańskiej Wojciechowskiemu. Jak swego czasu prasa donosiła, wystawił dyr. Wojciechowski rzekomo bezprawnie popularną operetkę **„Wiktorja i jej huzar“** w rozmaitych miastach Wielkopolski. Dyr. Wojciechowski według twierdzenia skargi prywatnej, nabył prawo wystawienia operetki tej **na pewną określoną ilość przedstawień.** Gdy ilość ta została wyczerpana, dyr. Wojciechowski wystawiał operetkę nadal i dopiero interwencja sądu zmusiła go do **przerwania wystawiania sztuki tej.** Jako poszkodowany występuje **Morton, który nabył prawo eksploatacji sztuki od głównego wydawcy na Polskę.**

—oo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO. We czwartek odbyło się w kościele garnizonowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. biskupa dr. Władysława Bandurskiego. — Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, wojskowości i licznych organizacyj. Żałobną mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa **ks. biskup polowy W. P. Gawlina.** Po nabożeństwie **ks. prałat Mauersberger** wygłosił okolicznościowe kazanie.

EKSPEDYCJA RATUNKOWA NA BABIĄ GÓRĘ. W Bielsku została ponownie zorganizowana narciarska ekspedycja ratownicza, mająca wyruszyć na Babią Górę, celem odszukania zwłok czwartej ofiary tragedji górskiej **Kazimierza Frysia,** który wraz ze swym towarzyszem i towarzyszkami zginął podczas wycieczki narciarskiej.

ZIEMIA ZAWALIŁA TOR KOLEJOWY LINJI KRAKÓW — MIECHÓW. Wskutek obsunięcia się wykopu, większa ilość ziemi zawaliła tor kolejowy **około stacji Łuczyce** na nowej linji kolejowej **Kraków — Miechów.** Komunikacja kolejowa odbywała się wobec tego w ten sposób, że pasażerowie przesiadali się z jednego pociągu do drugiego stojącego w odległości około 200 metrów. Obecnie przeszkoda została usunięta i **komunikacja kolejowa odbywa się normalnie.**

POWIESIŁ SIĘ PRZYPADKOWO. Tragiczny wypadek wydarzył się w kolonji Łukawiec w pow. wileńskim. Znaleziono mianowicie wiszącego na pasku, przymocowanym do poręczy łóżka, **15-letniego Piotra Busajkę.** Samobójstwo, jak się okazuje, spowodowane było przypadkiem. **Chłopiec eksperymentował na sobie wieszanie się.** Przymocował w tym celu pasek do łóżka i zaciskał sobie powoli gardło. W pewnej chwili **pasek gwałtownie zacisnął się, chłopiec stracił przytomność** i nie był już w stanie paska usunąć. Upadł na podłogę i w tej pozycji zmarł.

—ooo—

Z Nowego Sącza.

Korespondent donosi, że w d. wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli **cechów rzemieślniczych** powiatu nowosądeckiego i limanowskiego. Na konferencji tej omawiano sprawy **szkolnictwa zawodowego,** organizacji rzemiosła i sprawy zjazdu **rzemieślników Podhala,** którego termin ustalono na dzień 28 kwietnia b. r.

Odbył się tutaj również zjazd **związku młodzieży ludowej, kół gospodyń i kółek rolniczych** przy udziale około 500 delegatów. Zajmowano się sprawami organizacyjnemi i gospodarczemi wymienionych organizacyj.

Z całego świata.

Zwłoki Skłodowskiej i jej męża spoczną w Panteonie.

Z Paryża donoszą: Na wniosek dep. **Borela** komisja oświatowa izby **deputowanych** przyłączyła się jednogłośnie do **przychylnej** opinji analogicznej komisji senatu w **sprawie** przeniesienia zwłok Piotra i Marji ze **Skłodowskich** Curie do Panteonu.

Jak w czasach pierwszych chrześcijan.

„Baltimore Catholic Review“ **zamieszcza** w jednym ze swych ostatnich numerów opowiadanie pewnego **zbiega z Meksyku,** na którego głowę nałożono wysoką cenę, o życiu katolików w tym kraju gwałtów, prześladowań i mordów. Życie to coraz bardziej przypomina czasy pierwszych chrześcijan, którzy musieli kryć się w katakumbach ze swemi praktykami religijnemi. Papież, jak wiadomo, udzielił specjalnego pozwolenia świeckim katolikom meksykańskim na przenoszenie Komunji św. tym osobom, które nie mogą uczęszczać na potajemne nabożeństwa, odprawiane przez nielicznych pozostałych kapłanów. Zbieg z Meksyku opowiada na łamach pisma amerykańskiego o tem, jak **księża przebrani po cywilnemu, przekradają się do domów katolików,** by tam w tajemnicy przy zapuszczonych roletach i zamkniętych okiennicach odprawić Mszę św. Po zakończeniu krótkiej Mszy obecni na nabożeństwie wierni otrzymują z rąk kapłana Komunję św., którą każdy zosobna **niesie tym, którzy z powodu odległości nie mogą przybyć na Mszę św.** i którzy pozbawieni są duszpasterza. W ten sposób nieszczęśliwi księża katolicy, skazani na śmierć przez „sąd wojenny“ band Callesa, mogli także otrzymać Komunję św. w przeddzień egzekucji z rąk osób świeckich specjalnie w tym celu przybyłych potajemnie z odległych okolic. (KAP.)

Skarb zakopany w ziemi traci wartość.

W swoim czasie przybył do Warszawy ongiś bardzo **bogaty przemysłowiec rosyjski Grzegorz Issakow** i zaczął czynić zabiegi w poselstwie sowieckiem w Warszawie o umożliwienie mu powrotu do Sowietów, gdyż **ma zakopany skarb na terenie Rosji sowieckiej.** Issakow zobowiązał się wydać połowę skarbu rządowi sowieckiemu. Władze sowieckie udzieliły zezwolenia na poszukiwanie skarbu. Issakow wyjechał w okolice Kijowa, gdzie przed wojną był właścicielem fabryki. W chwili wybuchu wojny **zakopał w ziemi szkatułkę z pieniędzmi.** Faktycznie szkatułka została znaleziona, ale okazało się, ku rozpaczy emigranta, że **90 proc. sumy stanowiły papierowe ruble carskie,** a pozostałych **10 procent złoto i precjoza.** Ruble okazały się bezwartościowe. Za złoto i kosztowności Issakow otrzymał około 10.000 zł.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ HISZPAŃSKICH O MODUS VIVENDI? W kołach politycznych Madrytu zapewniają, że rokowania o modus vivendi ze Stolicą Świętą zostały już pomyślnie zakończone. Potwierdzenia tej wiadomości ze strony oficjalnej brak dotychczas. (KAP.)

KONGRES AMERYKAŃSKI A SPRAWA POMOCY FINANSOWEJ PAŃSTWA DLA ORGANIZACYJ RELIGIJNYCH. Kongres amerykański uchwalił projekt ustawy, która **reguluje sprawę udzielania pożyczek organizacjom religijnym.** „Financial Reconstruction Corporation“ ma otrzymać upoważnienie do udzielania wszelkiego rodzaju zrzeszeniom religijnym pożyczek, oprocentowanych najwyżej do czterech od sta, w celu poprawienia sytuacji finansowej Kościołów i innych instytucyj o celach religijnych i okazania pomocy ich zakładom. (KAP.)

—ooo—

W kilku zdaniach.

— Samolot turystyczny spadł na gmach przedszkola w Madrycie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. 14 dzieci doznało ciężkich ran.

— Czterech przemytników w rejonie Bolzano we Włoszech zostało zasypanych przez lawinę. Trzech z nich zginęło, a czwartego udało się uratować.

Bandyta Spada skazany na śmierć.



Korsykański sąd przysięgłych skazał na śmierć znanego bandytę Spada, mającego na sumieniu kilkanaście morderstw i parokrotnie już skazanego zaocznie na karę śmierci.

Ruch wydawniczy

PRZEGLĄD POWSZECHNY. Zeszyt za marzec br. „Przeglądu Powszechnego" zawiera treść następującą: K. Symonolewicz: Japonja w walce o hegemonję na Pacyfiku; J. Kucharzewski; Ludzie Aleksandra III; K. Morawski: 350 lat pracy duchowej sodalicji w świecie a w szczególności w Polsce; L. Skoczylas; Współczesna literatura polska a szkoła; J. Magiera: Katolicka książka na Słowaczyźnie; Przegląd piśmiennictwa; Ks. J. Rostworowski: Sprawy Kościoła; Ks. St. Podoleński; Jeszcze o koedukacji na 6-ym między narodowym kongresie wychowania moralnego w Krakowie; J. Pajewski: Z dziejów dyplomacji w Polsce. — Adres redakcji „Przeglądu Powszechngo" i administracji: Wydawnictwa Księży Jezuitów: Kraków, ul. Kopernika 26.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Przed rozstrzygnięciem.

(W sprawie nagrody literackiej m. Krakowa).

Drugi raz z rzędu ma być przyznana nagroda literacka m. Krakowa. Kandydatów do nagrody jest wielu, możnaby powiedzieć za wielu, już choćby dlatego, że Kraków od stu lat jest największą wylęgarnią literatów w Polsce. Więc i wybór między wieloma trudniejszy i animozje ze strony pominiętych przy wyborze tem większe. Dodajmy do tego, że na Kraków jako na stare gniazdo literackie zwrócone są oczy całej Polski. Warszawa może się kierować w wyborze kandydata do nagrody literackiej modą, chwilowym rozgłosem autora, wpływami po litycznemi. Nikt jej z tego powodu nie będzie robił zarzutów. Od Krakowa wymaga się czegoś innego. Kraków powinien wychodzić z innych założeń. Z jakich — oto zagadnienie zasadnicze.

Niewątpliwie o nagrodzie winna przedewszystkiem rozstrzygać klasa talentu. Nie można przyznawać nagrody wylansowanym przez reklamę wielkościom lokalnym. Nie idzie wcale o wielkość. Nagroda nie jest pod żadnym warunkiem patentem na wielkość. Nagroda ma stwierdzić, że autor swoją twórczością wzbogaca dorobek pokoleń, że artyzm jego, jakoteż język i styl, posiadają poziom więcej niż przeciętny. Ale sam talent także nie może wystarczać. Nie żyjemy już w okresie haseł sztuki dla sztuki. Wiemy dziś, że hasło to należy do lamusa wyświechtanych utopij 19 wieku. Dlatego przedmiotem roztrząsań poważnych powinien być temat, jaki autor porusza. A jeżeli już mowa o temacie, to znowu ze względu na Kraków, jego historyczne i kulturalne tradycje, należy pierwszeństwo przyznać autorom, którzy temat ten w swej twórczości uwzględnili, a tem samem zobowiązali sobie społeczeństwo krakowskie. Tematycznie biorąc, Kraków może być ujęty w swych wartościach pozytywnych lub negatywnych, zależy to od natury i rodzaju talentu pisarskiego. Nieraz dobra satyra więcej przynosi komuś chluby, niż najwspanialszy panegiryk. Rozstrzygnięcie w takich sytuacjach wymaga dużej kultury od jurorów. Oto, jak mi się przedstawia sprawa nagrody literackiej w Krakowie ze strony teoretycznej. — Teraz przejdźmy do strony realnej powyższego zagadnienia.

Jakich to autorów ma w tej chwili Kraków, którzy odpowiadają warunkom nagrody literackiej, którzy w ciągu ostatnich trzech lat wykazać się mogą ze swej strony jakiemś dziełem twórczem? Oto oni:

Antoni Waśkowski, liryk i dramaturg, wskrzeszający najchlubniejsze tradycje Krakowa w dramacie o Jadwidze p. t. „Gwiazda Wawelu". Jerzy Braun, autor „Rewolucji", L. Kruczkowski, który złożył w teatrze im. J. Słowackiego sztukę, osnutą na tle własnej powieści „Kordjan i cham", M. Pawlikowska-Jasnorzewska, liryczka i dramatyczka współczesna, której sztukę „Niebiescy Zalotnicy" grano w ub. roku na scenach polskich, Zygmunt Nowakowski, autor świetnej powieści dla młodzieży p. t. „Rubikon", M. Szukiewicz, autor dramatyczny, którego dramat p. t. „Barabasz" wiąże się ściśle z krakowskiem średniowieczem, Jan Wiktor, powieściopisarz, którego reportaż z życia robotników polskich we Francji p. t. „Wierzby nad Sekwaną", wywarł wstrząsające wrażenie, wreszcie Emil Zegadłowicz, twórca powsinogów beskidzkich, w ostatnich czasach zamilkły.

Wybór wśród tylu poważnych autorów nie będzie łatwy. Kraków winien spłacić dług, zaciągnięty wobec tych, którzy się związali z nim nietylko jako miejscem zamieszkania, ale przedewszystkiem z jego przeszłością i jego kulturą.

Gdyby dziś żył w Warszawie Or-Ot lub Gomulicki, to niewątpliwie Warszawa wyróżniłaby ich nagrodą, choćby inni autorzy byli zdolniejsi i tężsi od nich, bo tego domagałby się głos jej serca.

Czem będzie się kierował Kraków w przyznaniu nagrody literackiej, to będzie najważniejszą i najistotniejszą stroną poruszonej tu sprawy. Nie tylko idzie o to, kto dostanie nagrodę, ale dlaczego.

Z tego powodu słusznym wydaje się postulat, aby uzasadnienie przyznania nagrody literackiej miasta Krakowa było podane do publicznej wiadomości. Bo to nie są wybory na podstawie tajnego głosowania, a publiczność krakowska to nie tłum analfabetów.

W każdym razie do sprawy tej jeszcze wrócimy. **Ludwik Skoczylas.**

Colette, w drugiej pogadance: Roger Martin du Gard, André Maurois, Henri Duvernois, w trzeciej pogadance: Paul Morand, Marcel Proust, Jasques Chardonne, wreszcie w czwartej: Francois Mauriac, André Thérive, André Gide, Jean Giraudoux. W kwietniu p. Roquigny będzie mówił o współczesnej myśli filozoficznej francuskiej. W maju P. Radjo nada znowu cztery pogadanki p. Roquigny pod ogólnym tytułem: „Piękne budowle w architekturze francuskiej". W pogadankach tych omówi p. Roquigny szereg zamków nad Loarą.

Radjo.

MARZEC NA NIEBIE I ZIEMI. Pogadanka przyrodnicza w opracowaniu dra F. Burdeckiego i prof. St. Sumińskiego zapozna radjosłuchaczów w sposób popularny i przystępny ze zmianami, jakie zachodzą na niebie i ziemi w marcu. Audycja ta nadana będzie dn. 8 bm. o godz. 16.30 (piątek).

POGADANKI FRANCUSKIE W RADJO. Począwszy od 1 marca zamiast lekcyj języka francuskiego P. Radjo nadawać będzie pogadanki w języku francuskim, które odbywać się będą w każdy czwartek o godz. 16.30. — W marcu p. Roquigny wygłosi cztery pogadanki na temat współczesnej literatury francuskiej. W pierwszej pogadance p. Roquigny nakreśli portrety literackie następujących autorów: Edouard Estaunie, Georges Duhamel,

Programy stacyj radjowych.

Sobota 9 marca 1935 r.

Kraków, (293.5) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący; oraz wskazówki praktyczne; 8.00 Transmisja z Warszawy: 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej: 12.03 Transmisja z Warszawy: 13.00 Muzyka z płyt; 13.45 Transmisja z Warszawy i Poznania; 17.10 Najnowsze płyty: 17.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa: 18.30 Wśród czasopism; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Pogadanka aktualna: 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy 19.35 Recital śpiewaczy; 19.50 Transmisje z Warszawy i Wiednia; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy i Lwowa;

Warszawa, (1339.3) G.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Muzyka; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy 13.00 Płyty; 13.45 „Nasz handel morski"; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy 14.45 Koncert 15.30 Humoreski rosyjskie; 15.45 Koncert z Poznania; 16.30 Skrzynka techniczna; 16.45 Recital fortepianowy; 17.00 Odczyt „Nowogródek"; 17.10 Najnowsze płyty; 17.50 Pogadanka; 18.00 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.45 Marsze; 19.07 Program na dzień nastepny; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Recital z Krakowa; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Transmisja z Wiednia; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21.00 „Walc w różnych formach"; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Szkic literacki; 22.30 Na wesołej lwowskiej fali; 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Wieczór taneczny;

Lwów, (377.4) G.: 6.30 Audycja poranna z Warszawy; 18.00 Wesoła audycja dla dzieci; 18.30 „Młode pokolenie — a Lwów"; 19.15 „Piękno hymnów średniowiecznych" 22.30 Na wesołej lwowskiej fali;

Katowice (395.8) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.15 „Problemy muzyczno-społeczne na Śląsku";

Z sali koncertowej.

III. poranek symfoniczny Filharmonji Krakowskiej.

Magnesem, który na niedzielny poranek symfoniczny ściągnął liczną publiczność do sali Starego Teatru, była zarówno osoba dyrygenta, Feliksa Nowowiejskiego, jak bogaty program koncertu, złożony z nieznanych przeważnie w Krakowie utworów. Nowy laureat państwowej nagrody muzycznej pozwolił nam poznać jedną z najwcześniejszych swoich kompozycyj, noszącą na sobie, jako znak opusu, cyfrę skromnej trójki, mianowicie uwerturę p. t. Syn marnotrawny. Kompozycja ta, która przyszła do nas z zarego już dzisiaj końca obfitej produkcji cenionego kompozytora, odznacza się niejedną zaletą, jakiejby jej nawet późniejsze kompozycje Nowowiejskiego mogły pozazdrościć. Sam tytuł — dość szeroko rozbudowanego — utworu nie pozwala na zorjentowanie się w programowych zamierzeniach autora. Czy w przebiegu barwnie zinstrumentowanej uwertury mamy prawo słyszeć całą opowieść o synu marnotrawnym, czy tylko pewne jej wyjątki trudno odgadnąć. Ale w całości panuje szlachetna nastrojowość i podniosły ton. Niezawodnie o wywołanie tych właśnie wrażeń chodziło kompozytorowi.

Młodzieńczym również utworem Igora Strawińskiego wypełniono drugi punkt programu tego poranku. Scherzo fantastyczne op. 3 pochodzi z odległych czasów twórczości słynnego w świecie nowatora muzycznego. W tej groteskowej kompozycji tkwi bardzo dużo śmiałości w kierunku tematyki i w traktowaniu orkiestry, ale całość nie jest organicznie związana, a nawet poszczególne krótkie ustępy nie chcą się jakoś trzymać, tak, że nieraz sprawiają wrażenie zaledwie kamyczków, przygotowanych do ułożenia mozaiki, ale jeszcze nie samej mozaiki, ułożonej na podstawie jakiegoś planu, jakiegoś opracowanego, przygotowanego rysunku.

Największą i najważniejszą kompozycją, którą Feliks Nowowiejski zaprezentował na tym koncercie, był poemat symfoniczny Mieczysława Karłowicza: „Epizod na maskaradzie". Jest to ostatni utwór tragicznie zmarłego kompozytora, zaledwie czternasty z koleji pośród jego utworów z lat dojrzałych. Nie było danem Karłowiczowi wykończyć to dzieło. Koncepcję jego zaczął kompozytor snuć w lutym r. 1908. W rok później, kiedy znaczniejsza część poematu była skomponowana, niemniej jednak pozostawała jeszcze do wypracowania jego konkluzja i wygotowanie partytury, nieubłagana śmierć w lawinie tatrzańskiej przerwała twórczy plan Karłowicza. Pietyzm dla twórczości znakomitego kompozytora skłonił matkę Karłowicza do powierzenia zadania wykończenia ostatniego poematu syna doskonałemu znawcy twórczości Karłowicza, Grzegorzowi Fitelbergowi. Nikt z pewnością nie był do zadania tego bardziej powołany od Fitelberga. Świetny dyrygent wypełnił włożone nań zadanie w r. 1911. Szkice, które pozostały w tece Mieczysława Karłowicza, obejmowały 473 takty „Epizodu na maskaradzie". Zawierały one wszelkie dane, odnoszące się do idealnej strony kompozycji. Cały więc materjał tematyczny był w nich dokładnie podany. Ale kwestja instrumentacji pozostawała otwarta, gdyż tylko w nielicznych miejscach widniały w nich wskazówki, z których było można wywnioskować, jak sobie Karłowicz wyobrażał koloryt orkiestry w tem dziele. Ale wielka rutyna Fitelberga i wniknięcie w styl symfoniczny Karłowicza były dla tej części pracy doskonałego dyrygenta wystarczającą pomocą w tworzeniu partytury na podstawie szkiców „Epizodu".

Bardziej problematycznem było zadanie uzupełnienia kompozycji. Fitelberg uważał za stosowne dodać od siebie 232 takty, więc prawie połowę tego, co naszkicował Karłowicz. Czy to, co zrobił pokrywa się dokładnie z nieznanemi nam intencjami kompozytora, któż może odgadnąć? Warto wspomnieć, że uzupełnienia słynnej „Navarry" Albeniza, dokonane przez Deodata de Severac'a i ostatniej sceny „Turandoty" Pucciniego, którą wykończył Franco Alfano, przedstawiają wobec całości tych dzieł niepomiernie mniejsze rozmiary od uzupełnienia Fitelberga. Można by mieć więc zastrzeżenia wobec tak pojętego zadania, wychodząc ze stanowiska, że bardziej wskazaną rzeczą jest pozostawienie dzieła w stanie nie wykończonego torsa, niż dopełnianie go w sposób, który może się zamiarowi twórcy sprzeciwiać.

Karłowicz bowiem zaznaczył program szkicowanego poematu zaledwie tytułem utworu i jednem zdaniem, zapisanem na jednej stronie kompozycji: „Ona — (głośno): Ja pana nie znam! — (półgłosem): Idź... Co minęło, nie wróci... Słyszysz? Odejdź — zapomnij"!... Czy chciał jeszcze coś dodać w dalszym ciągu poematu? W jakim kierunku byłby może prowadził akcję tego epizodu, mając — przecież — zupełną wolność wyboru w nieskończonym labiryncie motywów erotycznego charakteru? Któż może wiedzieć. Zaraz po śmierci kompozytora kolportowano w prasie polskiej komentarze, które program tego nieskończonego poematu przedstawiały w sposób poprostu zawrotnie fantastyczny, kojarząc ją — ku zadziwieniu wszystkich — z wątkiem innych poematów symfonicznych Karłowicza, więc z „Powracającemi falami" i nawet ze „Stanisławem i Anną Oświecimami". A komentarze te pochodziły od kogoś, kto na twórczość Karłowicza miał możność patrzenia z perspektywy dość bliskiej.

Przypomniawszy to, pragnę podkreślić, że w „Epizodzie na maskaradzie" mamy do czynienia z dziełem nietyle Karłowicza, jak raczej Karłowicza i Fitelberga, bo przecież bez udziału Fitelberga poemat nie wyszedłby z początkowego stadjum szkicu i nie przybrałby dzisiejszej formy. Forma zaś, ja-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 8: Wincentego Kadł., Jana Bożego w. Wschód słońca 6.10, zachód 17.31. Długość dnia 11 godzin i 21 min.

Sobota 9: Franciszki rzym. wd., Grzegorza b. Wschód słońca 6.08, zachód 17.33. Długość dnia 11 godzin i 25 min.

—oo—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. biskupa Bandurskiego, odprawione zostało wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Agnieszki. Wzięli w niem udział reprezentanci wojska, władz, oraz organizacyj społecznych.

NAGRODĘ LITERACKĄ 3 TYSIĘCY ZŁ., za najlepszą sztukę, której tematem jest zbrojny czyn Legjonów, przyznało jury na zebraniu w ub. środę, odbytem w mieszkaniu K. H. Rostworowskiego w Krakowie, krakowianinowi Marjanowi Niżyńskiemu, za sztukę p. t. „Trzy mgły“. Drugą nagrodę w kwocie 2 tys. zł. otrzymał Jerzy Braun za sztukę „Dni Konradowe“. Nagrodzona sztuka wystawiona zostanie w teatrze miejskim w dniu 19 b. m.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ zwołane zostało przez prezydenta m. na dzień 11 bm. Na porządku dziennym znajduje się między innemi roczne sprawozdanie rachunkowe za rok 1934-35.

LUDZIE ŁAMIĄ RĘCE I NOGI. W nocy ze środy na czwartek padał w Krakowie śnieg, który częściowo stopniał. Na oślizgłych chodnikach miasta zanotowano dwa wypadki. Około godz. 10 rano 31-letnia Anna Schindler, Dietlowska 68, pośliznęła się i upadła, łamiąc sobie prawe podudzie. — Drugi nieszczęśliwy wypadek przytrafił się na ul. Wielopole Marii Antoszówny lat 21, Dwernickiego 2, która złamała prawe przedramię. Obie nieszczęśliwe odwieźli lekarze Pogotowia na klinikę chirurgiczną.

KONSUMCJA MIESA KOŃSKIEGO WZROSŁA. Na targ przy ul. Zabłocie spędzono w d. 5 bm. ogółem 188 koni i płacono za sztuke: konie pociągowe ciężkie od 250 do 400 zł: lekkie od 180 do 300 zł; rzeźne od 35 do 80 zł. Ze spedzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 10 sztuk.

SPRYTNA CYGANKA. Drela Czesława, lat 20, służaca, zam. przy ul. Dwernickiego 2, zgłosiła policji, że w dniu 6 bm. około godz. 12 przyszła do jej mieszkania cyganka, która w czasie nieuwagi zgłaszającej skradła ze stołu w kuchni kilkanaście złotych. Kradzież tą zauważono po odejściu cyganki z mieszkania.

POŻAR W FABRYCE WYROBÓW GUMOWYCH. Wczoraj w nocy powstał pożar w pracowni fabryki wyrobów gumowych przy ulicy Rzeźniczej 20, wskutek czego spłonęły 3 ubikacje i część materjałów gumowych. Przyczyny pożaru na razie nieustalono. Pożar ugasiła przybyła Straż pożarna. Wypadku w ludziach nie było. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą 2 tys. zł.

PO TRZECH DNIACH DOWIEDZIANO SIĘ, ŻE ZMARŁ. We czwartek rano zawiadomiono telefonicznie organa PP., że w domu przy ul. św. Kingi 11 Krzysztof Kołacz, lat 91, zbieracz szmat, od kilku dni nie wychodzi ze swego mieszkania. Po wyważeniu drzwi do mieszkania zastano zwłoki Kołacza w łóżku. Według orzeczenia lekarza Kołacz zmarł przed trzema dniami. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Kraków ku czci prezydenta Massaryka.

We środę wieczorem, w przeddzień 85-tej rocznicy urodzin **prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Massaryka,** odbyła się w Krakowie, staraniem Stowarzyszenia Czeskosłowackiego, w sali Bolońskiego, **uroczysta akademja.** Rozpoczął ją dyr. **Wallek-Walewski** hymnem czechosłowackim i polskim, pocem na estradę, na której wśród zieleni ustawiono na tle sztandaru czechosłowackiego portret prezydenta Massaryka, wstąpili prezes Stow. **F. Vesely** oraz prof. **Józef Tichy,** który skreślił życiorys i sylwetkę Jubilata. Drugą część akademji wypełniły produkcje wokalnomuzyczne w wykonaniu p. **E. Filipowskiego, p. E. Bolońskiej i p. Z. Woźniaka.**

Akademję zakończyło przemówienie p. dyr. Magiery. Prof. Magiera, znany slawista, skreślił wnikliwie sylwetę Prezydenta Tomasza Massaryka nie tylko jako polityka i sternika państwa, ale również jako uczonego, filozofa i działacza społecznego. Hasło Jego o równouprawnieniu kobiety pod względem kulturalnym, prawnym i politycznym przyjęły kobiety czeskie jako hasło swego ruchu emancypacyjnego. Głosi on między innemi zupełną wstrzemięźliwość od alkoholu. Wielka zaletą Prezydenta jest Jego demokratyzm życiowy. Każdemu chce dać przystęp do Siebie i mieć wzajemnie drogę otwartą ku każdemu obywatelowi.

Na akademję przybyli: konsul czechosłowacki **dr. Maixner z małżonką,** dziekan **prof. Jachimecki,** prezes Stow. **Polsko-Czechosłowackiego prof. Goetel,** prezes Stow. **Polsko-Jugosłowiańskiego prof. Walter,** nacz. wydz. **magistratu radca Kubalski,** artysta-malarz **Hofman i wielu innych.** Salę wypełniła liczna publiczność. W komplecie stawili się na akademję członkowie kolonji czechosłowackiej w Krakowie. — Wczoraj w godzinach południowych konsul czechosłowacki w Krakowie dr. **Maixner** przyjmował osobiście życzenia dla prez. Massaryka.

—oo—

Niezwykła rozprawa przed sądem w Niepołomicach.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

W ub. czwartek odbyła się przed Sądem grodzkim w Niepołomicach jawna rozprawa przeciwko **ks. Tadeuszowi Jajce,** obwinionemu o występek z **art. 127 i 170 k. k.,** popełniony według aktu oskarżenia przez to, że **ks. Jajko,** wikary z Niegowici pow. Bochnia **w kazaniu,** wygłoszonem dnia 25 listopada 1934

„ZNIEWAŻYŁ WŁADZĘ“,

twierdząc, że **w rządzie polskim są masoni,** a nadto publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości przez to swoje właśnie twierdzenie, co mogło wywołać niepokój publiczny. Rozprawa odbywała się przed sędzią grodzkim **dr. Feilem.** Oskarżonego ks. Jajkę bronił adwokat **dr. Sygiericz z Krakowa.**

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zeznawał

KS. JAJKO, KTÓRY DO WINY SIĘ NIE POCZUWA.

Wyjaśnił on, że na kazaniu powiedział, iż: **„w rządzie polskim są masoni, to jest rzecz jawna, a masoni to są ludzie którzy walczą z Kościołem katolickim“.** Na dowód prawdziwości wyżej przytoczonych słów obrońca oskarżonego Dr. Sygiericz zawnioskował dowód: 1) z przesłuchania **p. Z. Dworzańczyka, dyr. dep. Min. Op. Spol.** a zarazem sekretarza **wielkiej loży masońskiej w Warszawie,** na okoliczność, **że loża masońska jest stowarzyszeniem jawnem, w komisarjacie rządu Warszawy zarejestrowanem i że członkami loży są członkowie rządu:** p. min. spraw zagran. **Józef Beck,** dyr. dep. min. spraw zagran. **pułk. Schaetzel,** szef sztabu generalnego **gen. Gąsiorowski,** — 2) z św. **p. J. Becka** min. spraw zagran. i **pułk. Schaetzla na okoliczność, że są członkami loży masońskiej,** 3) z ks. **Zygmunta Kaczyńskiego,** dyr. Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie na okoliczność, że jest rzeczą notoryczną **w prasie polskiej i zagranicznej** wielokrotnie publikowaną, czemu nie zaprzeczano i co nie uległo konfiskacie, że . **pp. min. Beck,** Boerner, **Miedziński, Matuszewski, wojew. Kostek-Biernacki, szef sztabu generalnego gen. Gąsiorowski, insp. armji gen. Rydz-Śmigły, marsz. Sejmu Świtalski są członkami loży** masońskiej oraz, że głównym celem loży masońskiej **jest walka z Kościołem katolickim,** o czem z punktu widzenia przepisów religji katolickiej **kler ma obowiązek uświadamiać wiernych zwłaszcza o celach masonerji,** 4) z wydawnictw oficjalnych francuskiej loży masońskiej „L'international maçonnique“ na stronie 26. pod tytułem „Pologne“, gdzie pomiędzy innemi członkami loży masońskiej są wymienieni **p. min. Beck i wicemin. Schaetzel,** i wreszcie 5) z świadków **Wł. Kucharskiego i Ant. Kucharskiego** z Krakuszowic oraz Romana Węgrzyna celem stwierdzenia, że

KAZANIE ZE WZGLĘDU NA NOTORYCZNOŚĆ FAKTÓW W NIEM PORUSZONYCH NIE WYWOŁAŁO I NIE MOGŁO WYWOŁAĆ NIEPOKOJU.

Zaznaczyć należy, że rozprawa odbywała się przy licznem **audytorjum,** rekrutującem się przeważnie z **ludności pochodzącej z parafji w Niegowici.**

Po otwarciu postępowania dowodowego przesunął się korowód świadków, który rozpoczął **św. J. Turek** post. P. P. w Niegowici. Zeznał on, że **był na kazaniu w dniu krytycznym,** jednakowoż **dokładnie szczegółów tego kazania sobie nie przypomina,** a pamięta tylko, że oskarżony

KS. JAJKO MÓWIŁ O WYPADKACH W MEKSYKU

i powiedział że w rządzie polskim są masoni i że u nas w Polsce w krótkim czasie może do tego dojść. Nie przypomina sobie jednakowoż, by oskarżony wyraził się, że masoni są to ludzie, którzy prześladują religję katolicką. Podobnie zeznawali **św. K. Kucharski,** rolnik z Krakuszowic, **W. Śliwa** krawiec z Krakuszowic, **A. Piotrowski** bezrobotny ze Świdówki, **Olga Bandurowska** urz. pocztowa z Niegowici, **R. Nowosielska** żona kierownika szkoły w Niegowici i **Karol Nowosielski kierownik szkoły** tam, **że, oraz organizator w okolicznych** wioskach **Strzelca i kół B. B.** Na zeznania tego świadka audytorjum czekało z wielkiem zainteresowaniem, gdyż

ON WŁAŚNIE BYŁ AUTOREM DONIESIENIA

przeciwko **ks. Jajce do prokuratury sądu okręg.** w Krakowie Zeznania **jego zawiodły oczekiwania,** gdyż św. ten poza potwierdzeniem powiedzenia przez oskarżonego, że „w rządzie polskim są masoni“, **żadnych innych szczegółów nie pamięta, nawet tych, które podał w doniesieniu.** Ostatnim świadkiem w postępowaniu dowodowem był **ks. Noworyta,** wikary w Niegowici, który był obecny przez cały czas kazania w kościele, a zainteresował się niem od chwili, kiedy oskarżony ks. Jajko, po omówieniu stosunków panujących w Meksyku **i** Hiszpanji, nawiązywał do stosunków w Polsce, twierdząc, **że i u nas nie są stosunki idealne** pod tym względem, wyrażając **się również,** że w rządzie polskim są masoni, a masoni **są** to ludzie, którzy walczą z religją katolicką. Nie było mowy o tem, że w Polsce **depcze się** religję katolicką, lub że u nas **nie dojdzie do tego** (Hiszpanja, Meksyk), a oskarżony tylko wymienił podobne fakty, **jak dążenie do ślubów cywilnych, „świadome macierzystwo“, rozwody, czasopisma propagujące walkę z Kościołem,** co wszystko wskazuje, **że może być źle** w Polsce i przed czem mamy się bronić. **Na** pytanie obrońcy **Dra Sygiericza, czy wobec przemówienia Ojca św. do polskiej pielgrzymki narodowej w dniu 4 października 1929 r., wobec przemówienia ks. kardynała Kakowskiego na otwarciu I zjazdu polskich pisarzy katolickich z 17 stycznia 1932 r. i przemówienia Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego, skoro te przemówienia nie były konfiskowane, owszem publikowane w całej prasie katolickiej — mógł i powinien oskarżony ks. Jajko mówić o masonerji** w Polsce i przestrzegać przed nią **— świadek nie mógł odpowiedzieć ponieważ**

SĄD UCHYLIŁ TO PYTANIE.

Świadek następnie zeznał, **że ferment wśród ludzi powstał dopiero po dowiedzeniu się, że kierownik szkoły p. Nowosielski i kom. P. P. w Niegowici wygotowali doniesienie przeciwko ks. Jajce do prokuratury. Oburzonych ludzi był zmuszony zeznający uspakajać. Nieprawdą** jest, i to świadek kategorycznie zaznacza, jakoby kazanie wywołało jakikolwiek niepokój wśród ludności tamtejszej. Sędzia zamknął postępowanie dowodowe, **pominął dowody zaofiarowane na wstępie przez Dra Sygiericza,** który w swej mowie powiedział między innemi:

Ojciec święty w swojem przemówieniu do pielgrzymów z Polski, dnia 4 października r. 1929, zwrócił specjalną uwagę na grożące niebezpieczeństwo i powiedział wyraźnie, że

MA NA MYŚLI PRZEDEWSZYSTKIEM SEKTĘ MASOŃSKĄ,

która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy w Polsce. **Ks. kardynał Kakowski,** dnia 17 stycznia 1932 r., **na otwarciu Zjazdu pisarzy katolickich** wskazując na zadania pisarzy katolickich **wskazał jako na jedno z** pierwszych **walkę z masonerją w Polsce,** która usiłuje **przeprowadzić reformę prawa małżeńskiego, w kierunku rozwodów i ślubów cywilnych, zakładać poradnie świadomego macierzyństwa i usiłuje zlaicyzować szkołę.** — Dnia zaś 11 stycznia 1935 **ks. nuncjusz Marmaggi** wyraźnie zaznajając **Dnie katechetyczne oświadczył, że największym wrogiem Kościoła i kultury Polski jest masonerja,** z którą **walka jest obowiązkiem każdego katolika, a przedewszystkiem duchowieństwa. A że** duchowieństwo spełnia to swoje posłannictwo Chrystusowe i rozumie, **że nie idzie tu o żadną** władzę ziemską, ale o dobra nieskończenie wyższe, to świadectwem zeznania **świadka ks. Noworyty, który powiedział, że gdyby miał mówić kazanie na ten temat to powiedziałby to samo co oskarżony.**

Po przemówieniu mec. dra **Sygiericza,** sędzia ogłosił

SENTENCJĘ WYROKU,

w której uznał oskarżonego **ks. Tadeusza Jajkę winnym występku z art. 127 i 170 k. k. i zasądził go na łączną karę aresztu przez 6 tygodni i 30 zł. grzywny z zawieszeniem na 4 lata.** Obrońca oskarżonego **Dr. Sygiericz zapowiedział apelację. Wyrok wywołał wśród licznie zebranej ludności parafji Niegowić duże wrażenie.**

K. W.

Dla wyjaśnienia podajemy, że art. 127 K. K. brzmi: **Kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważa władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną albo ich jednostki** — podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny.

A art. 170: **Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny** — podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny.

—oOo—

ka tu Fitelberg stworzył, wykazuje pewne odchylenia — nawet zaraz w początkowych ustępach poematu — w stosunku do planu Karłowicza, jak to w sumiennej swojej rozprawie o twórczości Karłowicza stwierdził Marcel Liebeskind w r. 1928. Naturalnie, że niema mowy, ażeby Fitelberg zupełnie na własną rękę w imieniu Karłowicza tworzył jakieś nieznane Karłowiczowi tematy, ażeby ubierał jego inwencję melodyjną w harmonje, wprowadzał urozmaicenia kontrapunktyczne itd w wygotowanych przez samego kompozytora ustępach szkiców. Fitelberg uchwycił przerwaną nić konstrukcji dzieła, kierując się w zadaniu swojem ogólnemi prawami logiki, której zasady wyczuwał w wykończeniu poematu Karłowicza, wyraził się Fitelberg w następujących słowach: Z treści utworu wypływały dla mnie wyraźne nakazy, dotyczące mej pracy. — Dzieło musiało się kończyć nie wybuchem szału, nie patetycznemi jękami zrozpaczonego kochanka, lecz dyskretnem westchnieniem, smętnym uśmiechem wyrozumiałej rezygnacji... „Otóż kwestja, czy musiało“?

Ale cokolwiek możnaby powiedzieć na temat tej roli Fitelberga w uzupełnieniu „Epizodu na maskaradzie“ nie ulega wątpliwości że Fitelberg do zadania swojego przystąpił z całym pietyzmem i doskonałem znastwem stylu Karłowicza.

Stąd też przy słuchaniu „Epizodu na maskaradzie“ pod bezpośrednim działaniem tej muzyki, nie powstaje w nas żaden głos wątpliwości, lub protestu przeciwko temu wszystkiemu, czemu zawdzięczamy, niewykończone dzieło Karłowicza staje się naszą pszczęsną własnością. Tło, na jakiem kompozytor zamierzył rozwinąć swój poemat i na które w rzeczywistości rzucił początkowe sceny, różni się tak bardzo od ponurych na strojów przeważnej części jego poematów, że już sam ten szczegół zwraca na siebie uwagę słuchacza, znającego bodaj trochę muze Karłowicza. Skłonna do filozoficznego wgłębiania się w tajemnice i smutki bytu natura Karłowicza, zadrgała tu ciepłem prawdziwie ludzkiej krwi i zerwała się do bardzo szczerych i pomimo swoje fragmentaryczności — wyrazistych wzlotów melodyjnych. Kto wie, jak byłaby się w dalszym ciągu rozwinęła twórczość młodego kompozytora, który umierając miał zaledwie trzydzieści dwa lata życia. Śmierć Karłowicza była nietylko jego własnym tragizmem. Był w niej tragizm muzyki polskiej, której Karłowicz złożył ofiarę całej swojej pięknej, szlachetnej duszy. Jak wielkie nadzieje zostały pogrzebane w tej fatalnej lawinie pod Kościelcem.

O tem wszystkiem myślało się, kiedy przebrzmiały dźwięki „Epizodu na maskaradzie“.

Orkiestra Filharmonji krakowskiej, której zadanie nie odpowiadał w całości wymaganiom partytury Karłowicza-Fitelberga, wywiązała się ze swojego trudnego zadania pod kierunkiem Feliksa Nowowiejskiego w sposób godny gorącego uznania.

Z. J.

Zajście na sali sądowej.

W dniu wczorajszym wielka sala Sądu Okręgowego w Krakowie, na której toczy się **proces przeciw 13 komunistom, była widownią niezwykłego zajścia. Wczasie ze-**

man świadka Hupperta, b. członka partji komunistycznej, gdy ten rozpoznał osk. Stępienia, **Stępień powstał i krzyknął „precz z prowokatorem". Okrzyk ten podchwyciła reszta oskarżonych. Na sali powstało zamieszanie.** Znajdującym się na niej posterunkowym P. P. przyszły w pomoc posiłki. Trybunał udał się na naradę, a policja opróżniła salę z publiczności. **Po 1 i pół godzinnej naradzie Trybunał skazał Stępienia na 10 dni odosobnienia a resztę oskarżonych na tęsamą karę przez dni 7.** Przewodniczący trybunału zapowiedział, że **wrazie powtórzenia się podobnej demonstracji** winni **usunięci zostaną z sali rozpraw.**

Po ogłoszeniu tej decyzji Stępień oświad czył, że na znak protestu rozpoczyna z dniem dzisiejszym głodówkę.

Rok więzienia za tysiąc m. płótna, 350 kg. smalcu i 400 kg. cukru.

Kilkakrotnie odraczana przez Sąd Okręgowy w Krakowie rozprawa o kradzież 1131 **metrów materji, 7 beczek smalcu i 400 kg. cukru,** dokonaną w nocy z 31 sierpnia na 1 września ub. roku na szkodę Funduszu Pracy, zakończyła się w dniu wczorajszym. Z pośród 4 oskarżonych sędzia Wasilewski uznał **Antoniego Paduchowicza** winnym sprzedaży skradzionego towaru i skazał go na 1 rok więzienia. Drugi oskarżony talmudysta, kupiec Salomon Barber skazany został za zakupienie skradzionych przedmiotów na 7 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny, z zawieszeniem wykonania kary na lat 4. Żona Barbera została uwolniona od winy i kary. Sprawa czwartego oskarżonego 68-letniego stróża Jana Koźlaka została wyłączona spowodu choroby oskarżonego. Paduchowicza bronił mec. Gabryel. Oskarżał prokurator Jarosiński.

Przesiedział pół życia w więzieniu.

Niezwykłą przeszłością poszczycić się może Samuel Leib Winkler, szewc. Ukończył on onegdaj 30 wiosnę swego życia, a z tego lat 14 przepędził w kryminale za różne kradzieże. Ukończywszy w dniu 17 stycznia b. r. 14 rok pobytu w więzieniu i wyszedłszy na wolność Winkler tego samego dnia włamał się do mieszkania budowniczego Fr. Szczura w Łagiewnikach i przygotował do zabrania bieliznę, ubrania i t. d. Winkler został jednak w czasie pracy spłoszony i następnie ujęty. Sędzia Wasilewski skazał go na 2 lata więzienia.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Teorja Einsteina".
Sobota: „Pięć przed dwunastą".
Niedziela popoł.: „To więcej niż miłość"; wiecz.: „Poskromienie złośnicy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Niedokończona symfonja".
WANDA: Sprzedany głos.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja".
SŁONKO: „Hanka, czarne oczy".
PROMIEŃ: „Radosna godzina Mickey Mouse" i „Król bez korony — Orlątko".
ADRIA: „Pan bez mieszkania".
KINO-REWJA BAGATELA: Na ekranie: „Viva Villa" (Wallace Beery). Na scenie rewja: „Plotki Krakowa".
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film pt. „Czy Lucyna to dziewczyna". (Smosarska i Bodo). Ponadto dodatki.

SZCZEPKO I TOŃKO W STARYM TEATRZE. Znakomici humoryści, znani z audycji radjowych t. zw. „Wesołej Fali Lwowskiej", a to Mgr. Henryk Vogelfänger (Tońko) i Kazimierz Wajda (Szczepko) wystąpią na wieczorze śmiechu w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze, z którego dochód przeznaczono na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. W wieczorze pełnym humoru i śmiechu biorą nadto udział pp. Krystyna Ankwicz-Szyjkowska, red. Zbigniew Grotowski, Józef Karbowski, red. Anatol Krakowiecki, Władysław Staszewski i red. Antoni Wasilewski.

LEO FUKS, świetny piosenkarz i humorysta, którego wrodzony talent, niedościgniony humor, liryczna ekspresja sprawiają, że każdy występ cieszy się wielkiem powodzeniem, da się słyszeć w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film p. t. „Czy Lucyna to dziewczyna" (Smosarska i Bodo). Ponadto dodatki.

„PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ". Jutro w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego zajmująca nowość repertuaru wiedeńskiego, komedja R. Lothara i H. Adlera p. t. „Pięć przed dwunastą", w opracowaniu literackiem B. Gorczyńskiego. W pełnej humoru komedji tej rolę główną odtworzy p. H. Hierowski, w innych rolach pp.: Tarnowiczówna, Starkówna, Kulakowski, Kondrat, Pągowski, Modrzewski, Woźnik, Wroński i in. Próby pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego dobiegają końca. Oprawę malarską przygotował H. Zwoliński.

Z doli i niedoli polskich robotników we Francji.

Paryż, w marcu.

Wszystkim nam to było wiadomo, że jakkolwiek w ogólnych czasach kryzysowych rolnictwo francuskie stosunkowo najmniej ucierpiało to jednak i w tym dziale produkcji kłopoty są niemałe. Przecież tak niedawno jeszcze rząd francuski przeprowadził w parlamencie całą batalję dla uzdrowienia stosunków w rolnictwie. Choćby kwestja cen. Nastawione one były jeszcze na czasy konjunkturalne, a stały się zupełnie nierealne w którymś tam roku kryzysu. Co jednak szczególniejsze, że konsument bynajmniej nie odczuwał dobrodziejstwa kryzysowych cen zboża, gdyż musiał płacić za chleb tę samą cenę, co przed kryzysem. Rezultat był ten, że rolnik **narzekał na niskość cen zboża, a konsument na drożyznę chleba.** Całe zło tkwiło pośrodku. Poprostu młynarze nie chcieli płacić rolnikowi maksymalnych cen za nabywane zboże, ale sprzedawali piekarzom mąkę po dawnych cenach. Rząd miał więc tylko za zadanie sprowadzić całe zagadnienie na platformę rzeczywistości, to jest obniżyć maksymalne ceny na zboże, a równocześnie i cenę chleba.

Mnie jednak interesowała druga strona tego medalu: przecież chwalić Boga mamy w **rolnictwie francuskiem dobrych 200.000 robotników i robotnic polskich.** Kryzys trwa. Tu wydalają, tam wydalają. A co się dzieje z naszymi rolnikami? Czy też ich wydalają? Czy i w rolnictwie objawia się bezrobocie?

Takie oto pytania męczyły mnie. Jak znaleść na nie odpowiedź? Pójdę do ministerstwa rolnictwa, naszpikują mnie cyframi i datami i co mi z tego? Chwila zastanowienia i postanawiam wyruszyć w najbliższą niedzielę

na posterunek pod kościół polski w Paryżu.

Przecież tam jest jakby stacja zborna Polaków z całej okolicy.

I poszedłem. I oto, czego się dowiedziałem:

Kryzys? No tak. Zarabia się już dziś dużo mniej. I ubranie można dziś taniej dostać i buty też. Nawet wino w knajpie staniało. Ale to już nie to, co dawniej. **Dawniej gdy emigrant polski skończył roczny kontrakt, to go gospodarz „trzymał rękami i nogami",** bo już się chłop przyzwyczaił do roboty, znał wszystko w gospodarstwie, znał przyzwyczajenia gospodarza i potrafił go we wszystkiem zastąpić. Teraz kontraktowych jest mało, a wolny najemnik niezawsze może się zgodzić z gospodarzem. Dlaczego? Bo dawniej, gdy gospodarzowi dobrze płacili za wszystko, to przyjął jednego robotnika więcej i praca była sprawiedliwie rozłożona. Teraz gospodarz stara się mieć jak najmniej robotników, ale za to tymi, których ma, orze od świtu do nocy. Nie każdy potrafi i nie każdy chce tak pracować. Zdarza się również obecnie, co się nigdy dawniej ne zdarzało, że gospodarz zwalnia na zimę swych pracowników, bo wie, że z wiosną będzie miał i tak bogaty wybór. Chłopy przenoszą się więc do najbliższego miasteczka i żyją po kilku w jednej izbie, prowadzą własne gospodarstwo, aby zimę przetrwać najtaniej i nie pozbywać się oszczędności.

CENTRUM POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Tak zdobyłem trochę wiadomości z okolic podparyskich. A w najbliższą niedzielę wyjechałem do **Amiens,** gdyż wiem oddawna, że jest to największe centrum polskich robotników rolnych. W departamentach **Somme i Aisne** niema prawie fermy, **na której nie znalazłbyś polskiego chłopa, lub polskiej dziewczyny.** W Amiens, na placu przed dworcem ruch niebywały. Tysiącgłowy tłum przewala się w jedną, to w drugą stronę. Popularne kawiarnie przepełnione, sprzedawcy gazet polskich robią dziś złote interesy. Kręcąc się wśród tłumów, cedzę pytania.

Kryzys? Ano jest, pewnie, że jest. Zarobki mniejsze. Ale się żyje. Bo cóż tam człowiek na wsi wyda? Tyle co ubranie i buty i bielizna, gdy się jedno zniszczy. Jeść daje gospodarz i dobrze, bo wie, że ma dobrego robotnika, to go szanuje. Nieraz sobie gospodarz z gospodynią jadą autem do miasta, a Polak sam gospodarstwo całe oporządzi jak swoje. I gospodarz jedzie spokojny, bo wie, że tak będzie.

— A dużo wyjeżdża do Polski?

— Gdzie tam dużo. Kto sobie trochę grosza przyoszczędził, to myśli o Polsce. Zostawił tam kawałek gruntu, to se myśli, że trochę przykupi i siędzie już dobrze na swojem. Ale są i tacy, co po 10 lat tu siedzą **i z miejsca się nie ruszają.** Dopiero jak już będzie miał kabzę dobrze nabitą, to pojedzie. A niektórzy przyjechali z rodzinami, albo i tu się pożenili z Polkami, to im się nie spieszy. A niejeden nic w Polsce nie zostawił, to mu się też niema do czego wybierać.

— A nowych mało teraz przyjeżdża z Polski?

— A mało, ale bywa, że **przyjedzie w miesiącu i paręset prosto z Polski.**

— Więc wam tu nieźle?

— Ano, jak dotąd, to nieźle. A co dalej będzie, to niewiadomo.

NA „SAMPOLU".

Wróciłem do Paryża i zajrzałem jeszcze na słynny „Sampol" (dzielnica Saint Paul). U pana Rembelskiego, w niskiej knajpce, gramofon gra na całą ulicę krakowiaka: „Albosmy to jacy tacy, jacy tacy..." Bractwo polskie cieszy się. Jedni szczerze, inni wisielczo. Bo jutro przecież niepewne. Pan Rembelski wie coś o tem, bo w dni powszednie knajpka świeci pustkami. Każdy chciał by się zabawić, to pewne, ale nie każdy ma dziś za co.

A. T.

—XX—

SPROSTOWANIE.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego sprostowania: **Powołując się na § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. (Dz. Ust. P. Nr. 6 z 1863 r.), uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego sprostowania w związku z artykułem pt. „Subwencje dla, p. Polakiewicza", zamieszczonym w wydawnictwie „Głos Narodu" z daty 1 marca 1935 roku, a mianowicie: nieprawdą jest, że..** „iż poseł Polakiewicz na rzecz Związku młodzieży ludowej otrzymywał subsydjum od koncernu ubezpieczeniowego Einhorna. Wymieniają sumę tego subsydjum w kwocie 5 tys. zł. miesięcznie"; **natomiast prawdą jest,** że Towarzystwa: Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna, Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Patria" Spółka Akcyjna i Towarzystwo Ubezpieczeń „Port" Spółka Akcyjna w żadnych stosunkach z p. Dr. Karolem Polakiewiczem nie pozostawały, ani też żadnych subsydjów p. Dr. K. Polakiewiczowi, czy też Związkowi Młodzieży Ludowej na ręce p. Dr. K. Polakiewicza nie wypłacały.

Następują pieczęcie i podpisy Towarzystw Ubezp. „Patria", „Port" i „;Warsz. Tow. Ub.".

Min. sprawiedliwości ostrzega

przed napływem prawników do sądownictwa.

We środę 6 b. m. min. sprawiedliwości p. Michałowski przyjął przedstawicieli Rady Naczelnej **Zw. Aplikantów Prawniczych RP.** reprezentującej ogół aplikantów i asesorów adwokackich, którzy prosili p. ministra o wydanie odpowiednich zarządzeń, mogących przyjść z pomocą dużej ilości **bezpłatnych asesorów i aplikantów sądowych,** borykających się z wielkiemi trudnościami materjalnemi oraz o wyjaśnienie, w jakim stopniu ewentualna realizacja projektu zmiany prawa o ustroju adwokatury dotyczyłaby aplikantów adwokackich.

P. minister, nawiązując do poprzednio złożonego memorjału, zaznaczył, że załatwił go przychylnie i przyznał aplikantom sądowym prawo do czterotygodniowego urlopu wypoczynkowego i dwutygodniowego, okolicznościowego urlopu przedegzaminacyjnego. Następnie stwierdził, że w wyniku powszechnego odmłodzenia sądownictwa w ostatnich latach, **znacznie zmniejszyło się faktyczne jego zapotrzebowanie na młode siły prawnicze.** W latach poprzednich po kilkuset asesorów sądowych rocznie otrzymywało nominacje sędziowskie i prokuratorskie, dziś jednak, wobec obsadzenia etatów młodemi siłami prawniczemi, **ilość tych nominacyj musiała się z natury rzeczy, niepomiernie zmniejszyć. — To też obecnie ilość asesorów i aplikantów sądowych przewyższa znacznie liczbę, jaka może być przyjęta w najbliższych latach przez sądownictwo.** Dysproporcja ta powoduje powstawanie zjawiska, że znaczna część asesorów lub aplikantów sądowych pełni swe obowiązki służbowe bezpłatnie. Przewidziana budżetowo ilość 1.000 płatnych etatów asesorskich i aplikanckich w zupełności pokrywa normalne zapotrzebowanie sądownictwa na młode siły prawnicze. P. minister uważa, że należałoby zwracać uwagę młodzieży, kończącej prawo na ograniczone możliwości zajmowania przez nią, w przyszłości stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, oraz **ostrzegać przed mechanicznym niemal dotychczas pędem młodych prawników do sądownictwa.**

Aby jednak istniejący obecnie stan rzeczy unormować p. minister Michałowski wydał ostatnio polecenie, aby etaty płatne przyznawać w pierwszym rzędzie asesorom sądowym, nienormalnem bowiem zjawiskiem były, zdaniem p. ministra, fakty **bezpłatnego pełnienia przez asesorów sądowych — funkcyj sędziowskich lub prokuratorskich.** Co się zaś tyczy bezpłatnych aplikantów sądowych, p. minister obiecał, w miarę możliwości budżetowych przyjść im z pomocą, kierując się w pierwszym rzędzie ich kwalifikacjami służbowemi i osobistą sytuacją materjalną.

W odniesieniu do ogłoszonego w prasie projektu zmiany prawa o ustroju adwokatury p. minister zaznaczył, że w żadnym wypadku ewentualne zmiany w ustroju adwokatury nie będą dotyczyć aplikantów **zapisanych obecnie na listach aplikantów adwokackich,** jak również obecnie urzędujących aplikantów sądowych.

Zjazd rady naczelnej kupiectwa polskiego.

We czwartek 7 bm. obradował w Warszawie zjazd delegatów rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego. Biorą w nim udział delegaci wszystkich organizacyj kupiectwa polskiego na terenie kraju. Zjazd obradował m. in. nad sprawą administracyjnego regulowania cen na artykuły powszechnego użytku, nad sprawą reformy świadectw przemysłowych oraz kwestją umowy o naukę handlu na podstawie nowego prawa przemysłowego. Bardzo aktualnem zagadnieniem, na które zjazd zwrócił swą uwagę jest **niebezpieczeństwo konkurencyjne sklepów fabrycznych, otwieranych przez wielkie fabryki i wytwórnie.** Kupcy zmierzają do nakłaniania fabryk, by zaniechały dalszego otwierania sklepów i pozostawiły sprzedaż detaliczną kupcom. Ważnym punktem porządku dziennego obrad jest wniosek, zgłoszony przez stowarzyszenie kupieckie na Pomorzu, a dotyczący wysokości stopy dyskontowej w handlu, obecnej polityki handlowej i stosunku monopoli państwowych do hurtowników i detalistów.

ZWOLNIENIE OD UBEZPIECZENIA PRZY POBORACH POWYŻEJ 725 ZŁ.

W dniu 24 października ub. r. ukazało się rozporzadzenie Prezydenta Rzpltej, zmieniające ustawę o ubezpieczeniach społecznych i postanawiające m. in. **zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia pracowników, którzy zarabiają miesięcznie ponad 725 zł.** Przypomnieć należy, że rozporządzenie to obowiązywać będzie od 1 kwietnia br. Zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia **nie nastąpi automatycznie,** gdyż Ubezpieczalnia Społeczna stoi na stanowisku, że ubezpieczenie winno być w terminie wypowiedziane przez ubezpieczonego. Ci zatem pracownicy, ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej, którzy przed 1 kwietnia br. ubezpieczenia nie wypowiedzą otrzymają **rachunki za miesiąc kwiecień włącznie.**

—oOo—

Zapowiedź ceł antydumpingowych we Francji w związku ze spadkiem funta

Agencja Havasa upoważniona została do stwierdzenia, że premjer Flandin i minister Germain Martin są zdania, iż jedynie tylko stałość walut w całym świecie zapewni powrót normalnych warunków w wymianie światowej. Tymczasem — w razie dalszego spadku walut obcych — **rząd francuski liczy się z ewentualnością potrzeby wprowadzenia środków antydumpingowych**, mianowicie przywrócenia ceł wyrównawczych, któreby stosowane były automatycznie do towarów krajów o zbyt zdeprecjonowanej walucie.

Jak wiadomo, **cła antydumpingowe były już kiedyś przedmiotem nieporozumień gospodarczych między Francją a Anglją.** Podany wyżej komunikat agencji Havasa dotyczy oczywiście w pierwszym rzędzie Anglji.

SYTUACJA NA RYNKACH ZBYTU NABIAŁU.

Spadek cen, zanotowany na angielskim rynku maślarskim postępuje w dalszym ciągu. W ubiegłym tygodniu notowano masło polskie 79—75 shl. za 1 ctw. loco Londyn. Cena masła kolonjalnego waha się około 79 do 80 shl. Odwrotnie do tej sytuacji **na rynku krajowym nastąpiło ożywienie**, a ceny masła I. gatunku wahają się około zł. 2.50 za 1 kg.

Na rynku jajczarskim podaż towaru stale wzrasta. Za jaja z Poznańskiego normalnej wielkości płacono w dniu 4 bm. zł. 82—83 za skrzynię 24 kopową. Tendencja na rynku jajczarskim słaba.

MILJARD DLA FARMERÓW AMERYKAŃSKICH NA ZAKUP ZIEMI.

Sekretarz Rolnictwa Stanów Zjednoczonych Wallace wyraził zgodę na projekt komisji rolniczej Senatu — wypuszczenia pożyczki w wysokości 1 miljarda dolarów, przeznaczonej dla farmerów na zakup ziemi. Dla zrealizowania tego projektu ma być powołane specjalne towarzystwo rządowe, które będzie miało prawo emisji pożyczki celem zgromadzenia odpowiednich funduszów.

KURS DLA DOZORCÓW DROGOWYCH.

Olkusz, (PAT.) W przewidywaniu rozpoczęcia z wiosną br. **budowy dróg gminnych w powiecie olkuskim** na większą skalę, wydział powiatowy w Olkuszu zorganizował **14-dniowy kurs przygotowania fachowych dozorców drogowych.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 3. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.85, Gdańsk 173, Londyn 24.83, Nowy Jork 5.23 5/8, Paryż 22.10, Szwajcarja 172.30, Włochy 44.35, Berlin 213.20. Rubel złoty 4.555, dolar złoty 8.88.

Papiery procentowe: Budowlana 45.90, stabilizacyjna 71.88, inwestycyjna serjowa 114.00, dolarówka 53.25, 6 proc. dolarowa 78.50—79. **Akcje:** Bank Polski 92.25.

FUNT I LIR MOCNIEJSZE.

Warszawa, 7. 3. (PAT.) Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła **nagół nieco mocniejsza tendencja dla funta i lira włoskiego.** Dewizę na Londyn notowano w Warszawie **24.83** wobec 24.75 wczoraj, dewizę na **Medjolan 44.35** wobec 43.90 wczoraj.

Z Limanowej.

Odbyło się w Limanowej walne zebranie towarzystwa **popierania budowy szkół powsz.** Ze sprawozdania wynika, że działalność tego towarzystwa jest b. ożywiona, dochody z imprez oddawane są do zarządu okręgu.

Walne zebranie **towarzystwa opieki nad młodzieżą akademicką**, na którem omówiono sprawy organizacyjne oraz wybrano zarząd, który zajął się ma propagandą i zjednaniem członków dla tej organizacji tak ważnej dla młodzieży akademickiej.

Z Limanowej donoszą też, że w Mszanie Dolnej odbył się zjazd **hodowców owiec.** Obradom przewodniczył dr. St. Swiba, a celem zjazdu było wybranie pow. zarządu oraz omówienie **najważniejszych spraw hodowli owiec na** terenie pow. limanowskiego. **Przewodniczącym** powiatowego zarządu został wybrany p. Franciszek Węglarz z Łętowego.

Wojskom rządu greckiego przeszkadza... mgła.

Jeżeli poprawi się pogoda przystąpią do ofenzywy.

(Tel. Pol. Ag. Telegr.).

Ateny, 7 marca. Chociaż zapowiedziana ofensywa wojsk rządowych spowodu **niepomyślnych warunków atmosferycznych m usiała ulec odroczeniu.** Samoloty rządowe **bombardowały wczoraj Kavallę i zgroma dzone w Serres oddziały powstańcze oraz dokonały licznych wywiadów. Rządowe o kręty wojenne przepłynęły cieśninę Eubejską, udając się na wody Krety, gdzie zaa takować mają okręty powstańców.**

* * *

Ateny Min. wojny Kondylis nadesłał prem. Tsaldarisowi sprawozdanie z operacyj przeciwko powstańcom we wschodniej Macedonji. Wczoraj popołudniu wojska rządowe miały **rozpocząć** energiczną akcję. **Na przeszkodzie stanęła**

NAGŁA ZMIANA POGODY.

Obecnie panuje **mgła**, która zupełnie **uniemożliwia wykonanie manewrów**, które miały na celu otoczenie wojsk gen. Kamenosa.

DWA ŚLEPE (!) STRZAŁY.

Ateny. Min. Kondylis oświadczył, iż powstańcy **nie powinni** liczyć na pomoc części zbuntowanej floty. — Dotychczas w pobliżu Czayezi(?) zjawił się jeden z okrętów opanowanych przez powstańców, ale wkrótce **oddalił** się dając **dwa** ślepe strzały.

Ateny. Agencja ateńska komunikuje, iż wszyscy **oficerowie i generałowie rezerwy** nadesłali do premjera Tsaldarisa depesze, potępiające ruch powstańczy oraz wyrażające gotowość oddania się do dyspozycji rządu.

RZEKOME ZAJŚCIA W KAVALLI.

Ateny (PAT). Ludność Kavalli wystąpiła przeciwko przywódcom ruchu powstańczego. **Na ulicach miasta doszło do utarczki, która trwała 5 godzin. Gen. Kamenos,** stojący na czele wojsk powstańczych, zawezwał **na pomoc jeden z okrętów**, które przeszły na stronę ruchu powstańczego.

Pogłoska o Venizelosie.

Aleksandria (PAT). Wielką sensację wywołała tu pogłoska, iż do Aleksandrji **zbliża się krążownik grecki**, na pokładzie którego rzekomo znajduje się Venizelos.

Turcy zatrzymali 5 statków powstańczych.

Stambuł (PAT). Władze tureckie **zatrzymały 5 parowców greckich**, które chciały przejechać przez Bosfor. Zachodzi podejrzenie, iż parowce te miały zaopatrzyć **w żywność i w węgiel powstańców.** Jeden z parowców jest własnością rodziny Venizelosa.

Parowce wyjeżdżające ze Stambułu **odmawiają przyjmowania na pokład pasażerów** pragnących udać się do Grecji.

Zarządzenia w Egipcie.

Londyn (PAT). Reuter donosi z **Kairo**, że na wypadek, gdyby zbuntowane **okręty greckie szukały schronienia w Aleksandrji**, rząd egipski wydał polecenie, aby załoga tych statków została **rozbrojona a broń** i amunicja — skonfiskowane. W strategicznych punktach miasta ustawione zostały **silne patrole policyjne** celem uniemożliwienia ewentualnych manifestacyj miejscowych zwolenników Venizelosa, których **kolonja** grecka liczy bardzo wielu.

Powstańcy mają dosyć broni?

Berlin, (7 marca) Donoszą z Białogrodu, że według informacyj tamtejszych dzienników, **położenie w Grecji w ciągu ostatniej doby nie uległo zmianie.** Gen. Kondylis, naczelny dowódca wojsk rządowych, **waha się jakoby z rozpoczęciem decydującej bitwy**, nie chcąc doprowadzić do większego rozlewu krwi.

Dziennik **„Politika"** twierdzi, że powstańcy rozporządzają **znacznemi zapasami broni i amunicji**, gdyż w ich ręce dostały się bogato zaopatrzone **arsenały w Seres, Kawalli i Dedeagaczu.** Wielu zmobilizowanych rezerwistów oddziały rządowe odsyłają spowrotem, **uważając ich za niepewnych.** Venizelos prowadzi również **energiczną akcję werbunkową przeciwko rządowi.** W Atenach rozrzucono wielkie ilości odezw, **wzywających ludność do wystąpienia przeciwko rządowi.** Chociaż ze strony oficjalnej twierdzą, że flota, którą rozporządzają powstańcy jest niezdolna do akcji, gdyż okrętom brak węgla

OCZEKIWANY JEST W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI ATAK NA SALONIKI.

Według prywatnych wiadomości, okręty znajdują się już **w drodze do Salonik**, przyczem **1 torpedowiec zbliżył się do portu salonickiego** i dał kilka strzałów do miasta, poczem jednak znowu się oddalił. **Okręty powstańców ciągną** za sobą **kilka statków pasażerskich**, które zatrzymały po drodze.

Zajęli też niektóre kasy państwowe.

Ateny, 7 marca. (PAT.) **Agencja ateńska** donosi, że wielkie opady śnieżne w **Macedonji utrudniają operacje przeciwko powstańcom.** — **Według wiadomości ze źródeł urzędowych, zbuntowani oficerowie zagarnęli kasy banków kreteńskich oraz kasy arsenałów, które dostały się w ic hręce.**

KATASTROFA NA POPISACH LOTNICZYCH.

Casablanca, (PAT.) Podczas pokazowych lotów w Casablance **jeden z samolotów spadł i rozbił się o ziemię.** Poniosły śmierć 3 osoby, a 1 jest ciężko ranna.

„Konstytucja musi być opracowana porządnie".

(Dokończenie ze strony 1-szej).

Poseł Czapiński z PPS. oświadczył, że pro jekt konstytucji jest wysoce **reakcyjny.** T. zw. dekalog, to znaczy pierwsze 10 artykułów, zawiera **frazesy moralizatorskie** bez realnej treści prawnej. Dalej czytamy ciągle: państwo, państwo, państwo... Państwo jest rzeczą niewątpliwie dobrą, ale gdy się wprowadza **hipertrofię państwa**, to stopniowo zbliżamy się do dawnego państwa pruskiego. Mówca przypomina słowa Hegla: **Państwo jest pochodem Boga w świecie.** Pod pseudonimem państwa szwarcuje się coś innego. U nas niema jeszcze państwa **całkowicie totalnego**, ale tendencja ku temu jest zupełnie wyraźna. Dalej jest jeszcze tendencja klasowań, znikły wszystkie artykuły socjalne z tego projektu. Nowa konstytucja **byłaby źródłem konfliktów wszelkiego rodzaju**, konfliktów z mniejszościami narodowemi, konfliktów wynikających stad, że trudno znaleźć idealną jedność, któraby nie poszła zbyt daleko w korzystaniu z tych ogromnych praw, jakie daje projekt prezydentowi. Tendencja projektu jest **utworzenie rządów jednej partji.** Z punktu widzenia czysto opozycyjnego możnaby być raczej za projektem, gdyż taka konstytucja łatwiej podważyć, ale dla państwa polskiego nie jest to wzmacnianiem jego siły.

Poseł Jankowski (NPR.) zaznaczył, że nikt dotychczas nie podniósł kwestji **ustroju gospodarczego**, która w obecnej konstytucji jest bardziej sprecyzowana, gdyż art. 68 mówi wyraźnie, że izby muszą być połączone w izbie naczelnej. Projekt p. Cara odsyła tę kwestję do przyszłych postanowień ustawowych. **Nie zapewnia się w nowym projekcie ubezpieczeń społecznych**, skreślono się art. 108 obecnej konstytucji o prawie **koalicji i o szkołach.** Nie przywrócono artykułu **o wolności prasy.** Projekt narusza prawa ludności śląskiej, gwarantowane w statucie organizacyjnym wojew. śląskiego. **Lud śląski zaufania nie zawiódł i dla tego nie można wprowadzać zmian jednostronnych. Twór obecny uważa mówca za szkodliwy dla państwa polskiego.** Ustrój oparty na takich zasadach może być powodem odstręczania się ludności **od państwa. Nie nadarmo** ludzkość wylała tyle krwi w obronie swoich praw, aby można je było odbierać. Pomimo mody, jaka obserwujemy na świecie, bat mimi, a ludzkość z powrotem przyjdzie do swoich praw.

Poseł **Zahajkiewicz (Ukr.)** oświadczył, że nie można uchwalonych w styczniu ubiegłego roku przez Sejm **tez konstytucyjnych** traktować jako konstytucji a poprawki Senatu **są już nowym projektem.** Przechodząc do meritum mówca wskazuje, że nowa konstytucja jest ukoronowaniem omnipotencji państwa, jest przejawem tendencyj zapożyczonych od faszyzmu, hitleryzmu a poniekąd nawet od bolszewizmu. Poseł Zahajkiewicz w dalszym ciągu swych wywodów upominał się **o prawa ludności ukraińskiej** i podnosił, iż **Ukraińcy** winni być traktowani jako zbiorowość, której prawa winny być respektowane. Żądał on od wykonania **międzynarodowych zobowiązań państwa** polskiego i włączenia do ustawy konstytucyjnej postanowień **o autonomii** dla ziem, zamieszkałych przez ludność ukraińską.

Poseł **Stroński** z Kl. Nar. wykazywał kolejno, że w artykułach projektu jest **mnóstwo błędów logicznych i stylistycznych**, co powoduje, że cały projekt jest **niesłychanie nieehlujnym**. Konstytucja, jak się wyraził poseł Stroński, **to nie jest list miłosny i musi** być opracowana porządnie.

Projekt ustawy o zaległych podatkach

Warszawa, (PAT. Rada ministrów na posiedzeniu 2 marca br. przyjęła projekt ustawy w sprawie **zmiany ustawy** z dnia 10-go marca 1932 r. **o spłacie zaległości podatkowych.**

Art. 1 ustawy z 1932 roku, ust. 1, upoważnia ministra skarbu **do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania** w części lub całości zaległości w następujących państwowych podatkach wraz z wszelkiemi dodatkami państwowemi, samorządowemi i na rzecz innych związków prawa publicznego: **gruntowym, od nieruchomości od placów budowanych, przemysłowym, dochodowym, majątkowym od kapitałów i rent,** od lokali od energji elektrycznej, od uboju, nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, **wojskowym, od spadków i darowizn** oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej i daninie lasowej. — Dotyczy to również kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i **kosztów** egzekucyjnych przypadających od zaległości, wymienionych w literze a) oraz grzywien jakoteż opłat na rzecz ubezpieczeń.

Czas pracy w aptekach.

Warszawa, 6. 3. (Telef.). Sąd Najwyższy orzekł, iż **apteki nie podlegają co do czasu pracy ograniczeniom ustawy o czasie pracy** w przemyśle i handlu. Z tego powodu apteki nie potrzebują żadnych zezwoleń na zatrudnianie swoich pracowników ponad 8 godzin dziennie.

INFLACJA POMARAŃCZOWA.

Warszawa, 4. 3. (Telef.) Według zestawień statystycznych naszych urzędów celnych w ciągu ostatnich **trzech miesięcy sprowadzono** do Polski z samej tylko **Hiszpanji 9.000.000 kg.** pomarańcz, wartości przeszło **10.000.000 zł.** — Jak wiadomo, pomarańcze sprowadzane **są do** Polski również **z Włoch i z Palestyny.**

Przeciw włoskim ograniczeniom handlowym.

Rzym (PAT). Ostre środki **ograniczenia importu**, zarządzone przez rząd włoski wywołały **liczne protesty importerów włoskich.** Z drugiej strony, jak wiadomo, szereg krajów eksportujących do Włoch **zaprotestował przeciwko zasadom nowej organizacji**, w związku z czem rozpoczęte zostały **negocjacje z Francją, Polską, Belgją, Czechosłowacją i Hilandją**, krajami mającemi z Włochami mniej więcej zrównoważony obrót handlowy.

Warszawa (PAT). W związku z wiadomościami, jakie nadeszły z Rzymu, na temat **propozycyj włoskich, co do uregulowania stosunków handlowych z Polską** wobec nowej reglamentacji przywozu we Włoszech — dowiadujemy się — iż propozycje te należy uważać wyłącznie jako **wstęp do właściwej wymiany zdań.** Jak informują ze strony polskiej, **clearing** uważany jest zawsze jako środek, **ograniczający w znacznej mierze obroty,** co właśnie sprzeciwiałoby się tendencjom obu krajów do **wzmożenia ich wzajemnej wymiany.**

M. G. EBERHART. 67

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

Zapanowało milczenie. Ina stała jak słup. Wepling trzepał nerwowo dalej:

— Data wskazuje, że kazał go sporządzić jeszcze przed rozwodem. O ile mi wiadomo, późniejszego testamentu nie zostawił. Naturalnie postaramy się, żeby pani dostała jakąś część, ale gros majątku przejdzie na pierwszą żonę, jeżeli żyje.

— O, żyje — odparła Ina i cofnąwszy się do łóżka, usiadła na pościeli ze wzrokiem wbitym ponuro w podłogę. Pomimo, że była wściekła, nie straciła czasu na histerję. Przystąpiła z miejsca do rozważnego zastanawiania się nad sytuacją. Widziałam po jej twarzy, że myślała z wielkiem natężeniem.

— Pan wie napewno, że innego testamentu niema?

— Napewno, droga pani — zachichotał nerwowo adwokat. — Przykro mi to mówić, ale tak jest. Zajrzeliśmy do wszystkich kas i skrytek w banku, w domu, w lecznicy — wszędzie.

— Niema się z czego śmiać — mruknęła kwaśno, zapalając zręcznie papierosa lewą ręką. Po chwili jej posępna twarz osłoniła się obłokiem dymu.

— Pan unieważni ten testament.

— Niemożliwe. Na jakiej podstawie? Mogę zabezpieczyć pewną sumę pani, stosownie do prawa stanowczego, ale więcej nie dokażę. Testament jest ważny.

— Pana rzecz znaleźć w nim jakąś nieformalność szepnęła ochryple, nawet nie podnosząc na niego oczu.

— Pani powiedziała, że jego pierwsza żona żyje. Czy pani wie o miejscu jej pobytu? — zapytał nieufnie Wepling.

— Powiedziałam, że żyje, bo gdyby umarła, toby to doszło prawdopodobnie do mojej wiadomości. Mąż by się prawdopodobnie dowiedział i powiedziałby mi o tem. Wiem o niej tylko tyle, że traktował ją haniebnie. Ze mną nigdyby się nie odważył na coś podobnego. Ale ja się nie bałam jego furji. Ona się bała i nie umiała sobie z nim radzić.

— Trzeba ją zawiadomić — rzekł z rezygnacją adwokat. — Nazywała się...

— Lillian — przerwała Ina. — Lillian... o, zapomniałam nazwiska.

— Lill Ash Harrigan.

Ktoś krzyknął. Sierżant dał krok naprzód. Ina zerwała się na równe nogi z oczyma w zimnym ogniu. Weplingowi spadły z nosa szkła, a wąskie usta otworzyły się na szerokość palca.

— Lillian Ash — powtórzyła z wysiłkiem Ina.

Ja pierwsza odzyskałam przytomność umysłu.

— Jest tu, w szpitalu, po drugiej stronie korytarza, panie mecenasie.

Sierżant wypadł na korytarz, niby pies gończy, który złapał trop.

— Widocznie pan mecenas nie czytuje pism — wtrącił cicho doktór Kunce. — Jedna z naszych pielęgniarek nazywa się Lillian Ash. Składała zeznania na śledztwie. Ale może to nie ta sama, Lillian Ash. Zobaczymy.

— Ona go zabiła — zasyczała zjadliwie Ina. — Ona go zabiła. Wiedziała o testamencie i chciała zagarnąć pieniądze.

W tej chwili wyglądała odrażająco. Malowane usta kurczyły się brzydko, odsłaniając zęby, cienki, nacechowany okrucieństwem nos drgał nerwowo, zielone oczy migotały niesamowitym blaskiem.

— Może to jednak nie ta sama Lillian Ash — powtórzył tonem perswazji doktór, ale w jego wzroku odbił się wyraz szczególnego namysłu. Mając w sobie germańską krew, lubował się w domatorstwie, tymczasem Ina Harrigan nadawała się na żonę o tyle, o ile młoda, silna pantera nadaje się do niewinnych, kocich figlów.

— Od dawna ona tu pracuje? — zapytała nagle Ina.

— Od trzech miesięcy.

— Co robi? Czy Leo ją tu wkręcił?

— Nie. Doktór Harrigan jej nie polecił. Sama się zgłosiła. Pielęgnuje chorych, prywatnych pacjentów — po domach, albo tutaj.

— Ale on wiedział, że ona tu jest. Pewnie się do niej umizgał.

— Nie, proszę pani. Możliwe, że jej nawet nie zauważył. W każdym razie nigdy nie miała pod opieką żadnego z jego pacjentów.

— Tak potwierdziłam. — Mam wrażenie, że go nawet unikała. Faktycznie...

Nie dokończyłam. Nie było sensu szkodzić biednej kobiecie. I tak sierżant słyszał zeznanie głupiej Ellen, że jak jej się zdawało, Lillian bała się Harrigana. Jeżeli była rzeczywiście jego pierwszą żoną i los rzucił ją tam, gdzie on także pracował, to nic dziwnego, że była w strachu, zwłaszcza, że nie miała prawdopodobnie innych środków do życia prócz pracy własnych rąk. Doktór Harrigan odznaczał się skłonnością do wybuchów ślepej wściekłości i spotkanie się z byłą żoną na tym samym terenie pracy doprowadziłoby go do szaleństwa. Nie zniósłby plotek i ogólnej ciekawości. Ale według wszelkiego prawdopodobieństwa biedna Lillian schodziła mu z oczu jak tylko mogła. Zresztą mogła to być jakaś inna Lillian.

Ale nie. Przyznała się z miejsca. Pewnie ją to wszystko zaskoczyło i taka już była wyczerpana nerwowo, że nie przyszło jej na myśl wprowadzać sierżanta w błąd. A może uczyniła to ze względu na spadek. Gdyby się początkowo zaparła swego nazwiska, miałaby potem urwanie głowy. Zresztą była w trudnościach finansowych.

— To był szatan nie człowiek — oznajmiła z przejmującą otwartością, potem powtórzyła to co powiedziała wtedy przy trupie: — Ale miał w sobie tyle życia, tyle życia... — Oczy jej przeszły bezradnie z sierżanta na adwokata i obiegły pokój Iny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przetarg.

Zarząd miejski w st. kr. m. Krakowie, ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na roboty konserwacyjne ślusarskie na głównej targowicy przy ulicy Rzeźniczej w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Wydziale Budowlanym Oddział Bud. miej. II. piętro drzwi Nr. 31, w godzinach urzędowych od 12—14-ej, gdzie również otrzymać można odnośne formularze ofertowe za opłatą 1 złoty.

Wadjum w wysokości 2 procent sumy ofertowej należy złożyć w Gł. Kasie m. i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 13 marca 1935 r. godz. 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty wniesione po terminie licytacyjnym bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach rozpatrywane nie będą.

Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferty względnie nie przyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta:

w. z.

Dr. Klimecki wr.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 „
Komunikaty „ „ . 60 „
„ na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.